M P · CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 112 (1120) · DNIA 17 PAŹDZIERNIKA 1935 ROKU · ROK XV

Olimpjada za pasem

Czas pomyśleć poważnie o hokeju

10-ciu zwycięzców konkursu

Sezon hokejowy zbliża się w szybkiem tempie. Specyficzne warunki w jakich rozwija się polski hokej, zależny niemal całkowicie od aury, stawiają aparat organizacyjny przed szczególnie trudnemi zadaniami. Nie wystarczy opracowanie najpiękniejszych planów, o ile nie będą one dostatecznie elastyczne, tak by dały się dostosować do każdorazowej sytuacji.

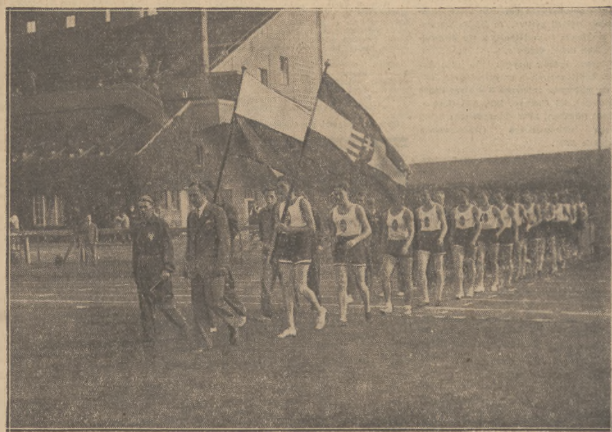
Mamy nadzieję, że kierownictwo PZHL, zdając sobie z tego dobrze sprawę, postara się dziś już obmyśleć wszelkie ewentualności. przygotować się na różne wypadki i ułożyć program pracy tak, by hokeiści nasi nie znaleźli się nagle przed próżnią. Doświadczenia zeszłoroczne nakazują nam ostrożność w ocenie pięknych zapowiedzi, jakie od czasu do czasu przedostają się do wiadomości opinji publicznej, tembardziej, że sposób „załatwienia" kwater w Garmisch Partenkirchen nie świadczy o zbytniej troskliwości w pilnowaniu własnych, bardzo żywotnych spraw!

Program teoretyczny PZHL przewiduje na koniec listopada, względnie początek grudnia, 10-dniowy obóz przedolimpijski w Katowicach, połączony z występami drużyny wiedeńskiej i budapeszteńskiej. Rozegrałyby one cztery spotkania. Na grudzień przewidziany jest przyjazd do Katowic berlińskiego BSC. Pozatem PUWF nosi się z zamiarem zorganizowania w czasie 7 — 21 stycznia kursu przodowników w hokeju na lodzie, przyczem instruktorów dostarczyłby P.Z.H.L.

Spodziewać się należy, że program PZHŁ ustalony zostanie na podstawie ścisłej współpracy i porozumienia z okręgami. Wykazują one bowiem w wielu wypadkach daleko idącą inicjatywę i przedsiębiorczość, którą należałoby naturalnie uwzględniać.



ISTENES, KUCHARSKI, SZABO
w biegu 800 mtr. podczas meczu Polska—Węgry w Budapeszcie. Polak wyjdzie zaraz na pierwsze miejsce



WYMARSZ NA BOISKO LEKKOATLETÓW WĘGIER I POLSKI

Cracovia będzie silniejsza

niż kiedykolwiek

Kraków, w październiku.

Jest gorąco. Tu i ówdzie ukazują się pączki na drzewach. Nikt nie myśli o hokeju, o lodzie. Brrr. Ale mówi się o tem pocichutku, tak na ucho. I naturalnie — w Krakowie.

Pełne są uszy kibiców. Bo jakże, taka sensacja. Taki szlager.

Ni mniej, ni więcej, tylko hokeiści Cracovii „rozlatują" się.

— Pan nie wierzy? Pan jeszcze wątpi? Ależ to murowane. Mogę panu nawet powiedzieć jak i co, kto do kogo i kiedy. Otóż Kowalski jest już w Warszawie, Marchewczyk już się pakuje. Będą grali w stolicy. No, a Wołkowski wraca do Sokoła. Kto zostaje?

— Ale czy to pewne?

— Najzupełniej. Przecie najlepszy dowód — Kowalski jest już w Warszawie, a dla Marchewczyka robi się posada. Lada dzień wyrwie.

*

Tak mówi ulica. Cóż pozostaje innego, jak umówić się z kierownikiem sekcji Cracovii i zasięgnąć języka u samego źródła.

— Tak, to prawda — mówi p. Szembek z uśmiechem — słyszałem o tych pogłoskach.

— I co?

— Są one pobożnem życzeniem tych wszystkich, którzy je sfabrykowali. O tem, że jeden z klubów warszawskich, hołdujących zasadzie generalnego „werbunku" gwiazd, w każdej zresztą dziedzinie sportu, ma apetyt na naszych graczy, to nie jest dla mnie bynajmniej tajemnica. O tem mówi się wiele. Graczy naszych „przenoszą" w swej wyobraźni do Warszawy ci panowie, którzy widzieliby ich tam najchętniej.

— A co panowie na to?

— Śmiejemy się i basta. Nietylko, że nikogo nie tracimy, ale skład nasz będzie w tym roku wyjątkowo kompletny. Wszyscy gracze mają już odbytą służbę wojskową, wszystko będzie do naszej dyspozycji. Kowalski jest w Warszawie, bo studjuje tam w CIWF. Jest również zawodowo w Warszawie Czarnik. Obaj jednak będą u nas grali. Mamy do dyspozycji: Maciejkę, Trytkę, Czarnika, Kowalskiego, Wołkowskiego Marchewczyka, Balcera, Censora, Michalika, Górlickiego, Kellera i w razie potrzeby Ziętkiewicza. Będzie z czego wybierać.

— Czy myślą już panowie o sezonie?

— Nie od dzisiaj, od wielu tygodni. Trenujemy gimnastykę, biegi i strzelanie z deski. Gracze są w pełni kondycji. O żadnych zmianach niema mowy. Nasza drużyna należy w klubie do najbardziej przywiązanych do barw. Jej napewno nikt nie skaperuje, jestem o to spokojny.

— Kiedy zaczynacie panowie na lodzie?

— W połowie listopada, gdy tylko tor katowicki będzie otwarty. Interesujemy się również wyjazdem do Medjolanu.

Z naszej strony dodamy, że zainteresowanie to jest najzupełniej uzasadnione. Kto ma za sobą trzy zwycięstwa nad Wiener Eislauf-Verein i piękne wyniki w Berlinie, ten może śmiało myśleć o Medjolanie.

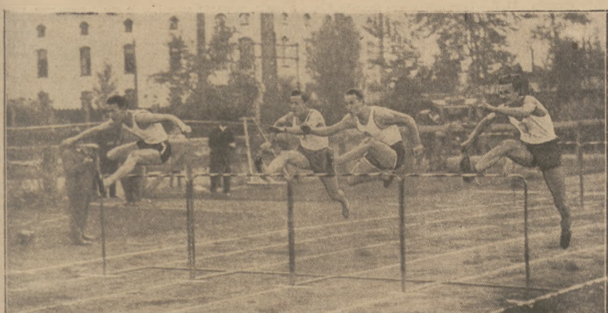
Może pomyślą o tem odpowiednie czynniki. Wystarczy uzupełnić drużynę Sokołowskim — Ludwiczakiem i ew. Zielińskim lub Stupnickim, a wówczas nie zawiedziemy się na hokeistach Cracovii. (rg.)



CZARNI — DĄB 2:1
Herman i Dziwisz walczą o piłkę

LATAJĄCY PERRY

Po miesiącach miodowych w Kalifornji i spowodowanej tem pauzie tenisowej, rozpoczyna Fred Perry swą rekordową podróż po Australji. W czasie od listopada do lutego przemierzy on wiele tysięcy kilometrów. Od 9 — 16 listopada gra Perry w Sydney, stamtąd przedostanie się do Brisbane, odwiedzając po drodze wszystkie mniejsze miejscowości. Po mistrzostwach Queenslandu skoczy on o 2000 km. na południe do Melbourne. Skolei ugoszczą go miasteczka Nowej Walji południowej. Boże Narodzenie obchodzić będzie Perry w Sydney. W Adelaide bierze udział w mistrzostwach Australji, po których ukończeniu nastąpi kilka gier pokazowych i 4 lutego odjazd... do południowej Afryki.



NA DRUGIM PŁOTKU W BUDAPESZCIE
w biegu 110 mtr., Kovacs jest już pierwszy. W tyle toczy się rozpaczliwa walka obu Polaków Haspla i Niemca z Levente



DIRT-TRACK NA ŚLĄSKU
Start zawodników kategorji sportowej. Od prawej: Janza, Grund, Goering i Bernard.



PIĘŚCIARZE NIEMIECCY W KATOWICACH
byli gośćmi Policyjnego K. S. Stoją Niemcy, klęczą Polacy: Nowakowski, Matuszczyk, Gburski, Makosz i Wrazidło



LEMISZKO (CZARNI)
na meczu z Dębem obchodził jubileusz 150-ej gry w barwach klubu.

Trzy dni piłki ręcznej

8 drużyn walczy o mistrzostwo Polski

W piątek, sobotę i niedzielę (18, 19 i 20 października r. b.) odbędą się w Warszawie na stadjonie Wojska Polskiego rozgrywki finałowe piłki ręcznej o mistrzostwo Polski. Mimo, że będą to już szóste z kolei mistrzostwa, stolica będzie ich terenem poraz pierwszy.

Spotkania mistrzowskie, w których nie będzie już tej rażącej różnicy umiejętności, jaką z przykrością skonstatowaliśmy w meczach z reprezentacją Niemiec, powinny poza zaciętością rozgrywek, dostarczyć przedewszystkiem władzom PZGS materjału niezbędnego dla ułożenia przyszłej drużyny olimpijskiej. Z pośród zawodników, którzy przewiną się na boisku, napewno takich kandydatów nie zabraknie. Szkoda zatem, że tak silny ośrodek, jak Kraków nie będzie należycie reprezentowany, w czem ponosi zresztą winę KOZGS.

Kraków jako druga obok Śląska twierdza szczypiorniaka miał prawo delegować dwie drużyny mistrza i vicemistrza. Tymczasem wskutek zakulisowych poczynań KOZGS Kraków nie wyłonił mistrza. To też do Warszawy przyjedzie tylko Makabi, a nie dwukrotny mistrz Polski Cracovia.

Ponieważ Kraków przysyła tylko jedną drużynę, Łodzi pozwolono przywieźć dwie, tak, że do mistrzostw zgłoszono 8 drużyn: Pogoń (Katowice), KS Chorzów, IKP, AZS (Lwów), Makabi (Kraków), KPW (Poznań) oraz mistrz okręgu warszawskiego (Warszawianka względnie AZS).

Drużyny powyższe podzielono na 2 grupy, przyczem rozstawiono oba zespoły śląskie w jednej grupie z Pogonią walczą ŁKS, AZS (Lwów) oraz mistrz Warszawy, w drugiej: Chorzów, IKP, Makabi (Kraków) i KPW Poznań.

W pierwszej grupie murowanym niemal finalistą jest zeszłoroczny mistrz Polski, Pogoń, mający najgroźniejszego przeciwnika w ŁKS, z drugiej powinien wyjść zwycięsko Chorzów, któremu jednak mogą zagrozić IKP i Makabi.

Na pierwsze miejsce typujemy Chorzów, tegorocznego mistrza Śląska. Drużyna ta przyjeżdża w silnym składzie, w którym na czoło wysuwają się Langer, Stelgnach oraz Pośpiech, i doskonały Gładki.

Drugi finalista, Pogoń, również będzie przedstawiał się b. silnie; najmocniejsze punkty ma w reprezentacyjnych graczach Binioku, Baronie, Piechule oraz najlepszym zawodniku śląskim Szulika, którego udział jest jednak wątpliwy ze względu na dyskwalifikację.

Kwestja dalszego miejsca powinna się rozstrzygnąć pomiędzy Makabi, ŁKS i IKP. Reprezentant Krakowa, jeżeli przybędzie w anonsowanym składzie z doskonałymi braćmi Rittermanami (nie waterpoliści), Goldsteinem i Sonnenscheinem, będzie stanowił twardy orzech do zgryzienia.

IKP typowany jest ogólnie na trzecie miejsce. Jest to drużyna b. silna fizycznie. W swych szeregach będzie posiadać znakomitego boksera Chmielewskiego, który jest jednym z najlepszych napastników drużyny fabrycznej. Obok niego na pierwszy plan wysuwają się Przygoński, Rybarczyk i Pilc, wszyscy byli gracze WKS-u.

Druga drużyna łódzka ŁKS jest również pretendentką do trzeciego miejsca. Niedarmo wygrała z mistrzem — IKP.

Na następnej pozycji powinna się znaleźć jeszcze narazie nie skonkretyzowana drużyna warszawska (Warszawianka lub AZS, obie naogół równorzędne).

Pozostałe dwie drużyny KPW (Poznań) i AZS (Lwów) są tu nowicjuszami i przyjeżdżają raczej na naukę. Jednakże na podstawie nazwisk lepszą będzie KPW, w której grają wszyscy zawodnicy doskonałej drużyny koszykówki ze znanym bokserem Szymurą na czele.

Spotkania będą rozgrywane na dwóch boiskach w piątek o godz. 14 min. 30, w sobotę o godz. 9 min. 30. Finał w niedzielę na głównym stadjonie o godz. 10 min. 15.

Obsadę sędziowską będą stanowili pp. Szymański (Katowice), Piotrowski (Kraków), Kościelski, Lityński (Łódź) i Nowak (Warszawa).

B. K.

Źle dzieje się w warszawskim OZGS. Mistrzostwa Warszawy w szczypiorniaku nie wyłoniły dotychczas mistrza, który będzie reprezentował barwy stolicy na finałach mistrzostw Polski, które się rozpoczynają już jutro, w piątek 18 b. m. Czy WOZGS. rzeczywiście nie mógł do tego czasu urządzić ostatecznych rozgrywek? Czasu zdaje się było na to dosyć. Podczas, gdy okręg łódzki, który liczy 12 drużyn rozegrał je już przed dwoma tygodniami, tu WOZGS, liczący zaledwie 5 zespołów, a właściwie 4, gdyż jeden odrazu zrezygnował z udziału w mistrzostwach, na trzy dni przed finałami musi rozgrywać ostatnie spotkania. Pozatem nieporządne jest wprost urządzanie meczy tuż przed samym zmierzchem, kiedy zgóry wiadomo, że się ich nie zdąży skończyć wprawdzie zmroku. W ten sposób trzy decydujące o mistrzostwie Warszawy spotkania wymagają kilkunastominutowych dogrywek. Czy taka dogrywka może mieć dla wyniku to samo znaczenie, co w spotkaniu we właściwym czasie rozegranem. Napewno nie.

Obok tej bolączki prześladuje piłkę ręczną w Warszawie brak sędziów, gdyż ci, którzy są ustalonio wyznaczeni, za takich do końca uchodzić nie mogą, rażąc poza krzywdzącemi orzeczeniami, także brakiem dostatecznej znajomości przepisów. A tego, zdaje się, można od sędziów wymagać.

Przykładem takiego sędziowania był rozegrany w poniedziałek decydujący mecz pomiędzy kandydatami do tytułu mistrza Warszawianką i AZS, przerwany przy stanie 8:5 dla Warszawianki na 15 minut przed końcem z powodu zapadających ciemności.

Pozostały zatem do rozegrania między Warszawianką i AZS dwie dogrywki: wyżej wymieniona przy stanie 8:5 oraz 10 minutowa przy stanie 6:2 w obu wypadkach dla Warszawianki. W razie rozstrzygnięcia obu dogrywek na swą korzyść zostanie ona mistrzem stolicy, co jest niemal pewne, gdyż do pierwszej dogrywki AZS wystąpi w ósemkę z powodu wykluczenia, notabene niesłusznie, 3 czołowych graczy Kowalskiego, Nowakowskiego i Twardy.

B. K.

Gedanja spełniła swe zadanie

Sędziowie bukaresztеńscy korygują wyniki

W ubiegłym tygodniu bawił w Bukareszcie zespół pięściarski K. S. Gedanja, który przybył tu w pełnym składzie pod kierownictwem pp. Ruprechta i Kopeckiego. Biorąc pod uwagę, iż K. S. Gedania był pierwszym polskim zespołem bokserskim który zawitał do Rumunji, występy w stolicy miały przedewszystkiem duże znaczenie propagandowe: Gedania wywiązała się z tego zadania stuprocentowo.

Już na kilka dni przed zawodami, tak prasa sportowa jak i codzienna, rozpisywała się szeroko o pięściarstwie polskiem, podkreślając wysoką klasę boksu — zwłaszcza amatorskiego Polski.

Zaznaczyć należy, iż zawodnicy Gedanji udowodnili słuszność tego twierdzenia, ponieważ mimo cyfrowych przegranych, przewyższali technicznie swych przeciwników. Podkreślić należy również dżentelmeńskie zachowanie się Gedanji na ringu, dzięki czemu zjednali sobie sympatję publiczności oraz otrzymali od prezesa Klubu Kolejowego, p. Inż. Panaitopol'a Generalnego dyrektora Kolei Rumuńskich (C. F. R.), puhar jego imienia, mimo, iż był on przeznaczony dla zwycięzców.

Przyjęcie zgotowane Gedanji było nadzwyczaj serdeczne. Do komitetu honorowego zawodów należał również poseł R. P. p. min. Arciszewski, który był obecny na zawodach.

Mimo podwójnej przegranej (oba spotkania 7:9), zawody wypadły na korzyść Polaków, którzy zaprezentowali wysoką klasę. Niezasłużone porażki są wynikiem stronniczości komisji sędziowskiej. Nie należy jednak sędziów posądzać o złą wolę, lecz raczej o zapalczywy patrjotyzm lokalny, który przejawia się nawet w spotkaniach międzymiastowych.

W sprawie tej bukaresztеński dziennik sportowy pisze następująco: „...myśmy widzieli, iż Polacy wygrali, a w każdym razie zasłużyli na remis, jednak panowie sędziowie widzieli inaczej".

Z zawodników wyróżnić należy Chomę, który rozprawił się łatwo z najlepszymi „ciężkimi" rumuńskiego boksu amatorskiego wygrywając dwukrotnie przez techniczny nokaut, w drugiej, względnie pierwszej rundzie.

Inż. Piotr Mizunka

Na ringach okręgu lwowskiego

Bokserskie drużynowe mistrzostwa okręgu lwowskiego dobiegły już do półmetka. W chwili obecnej w tabeli prowadzi bezapelacyjnie Lechja, która według wszelkiego prawdopodobieństwa wraz z Hasmoneą, a może i Pogonią posiada największe szanse na zdobycie mistrzostwa. Niespodzianką, jak dotąd, jest dobra forma pięściarzy Pogoni, którzy zajmują drugie miejsce w tabeli, wyprzedzając zarówno Hasmoneę jak i Polonję. O spadek rozegra się walka między Rekordem a Świtezią. Obie te drużyny ustępują też wyraźnie zarówno poziomem, jak i należytem obejściem się na ringu. Ostatnie niezbyt zdrowe objawy, jakie miały miejsce na meczach mistrzowskich, były w niemałej mierze zasługą tych właśnie klubów, gdyż moralna strona zarówno zawodników Rekordu, jak i Świtezi pozostawia wiele do życzenia.

Energiczny zarząd LOZB wkroczył jednak w porę i najprawdopodobniej w najbliższej przyszłości podobne zajścia nie będą już więcej towarzyszyły meczom bokserskim. W związku z przerwaniem przez policję meczu Hasmonea — Świteź zarząd LOZB zawiesił z miejsca wiceprezesa Świtezi p. Dobrzańskiego, oraz „sprawcę" zajścia zawodnika Świtezi Farbera. Niezależnie od tego osobne dochodzenia prowadzą władze bezpieczeństwa.

Ostatni mecz rozegrany pomiędzy Lechją a Rekordem wygrała Lechja nadspodziewanie łatwo w stosunku 16:0. Rekord osłabiony brakiem zdyskwalifikowanego Edelmana walczył zupełnie bez ambicji.

Przebieg poszczególnych walk był następujący: w wadze muszej Olbert (L) wygrał na pkt. z Rotensteinem (R), w w. koguciej Rudnicki (L) pokonał w drugiej rundzie przez k. o. Eisena (R), w w. piórkowej Sidelnikow (L) wygrał w. o., w w. lekkiej Sauer (L) pokonał na pkt. Herbsta (R), w w. półśredniej Chytry (L) wygrał na pkt. z Hohem (R), w w. średniej Michniewicz (L) wygrał w. o., w w. półciężkiej Baranowski (L) pokonał w pierwszej rundzie przez k. o. Blinda (R), w w. ciężkiej Szwarkowski (L) wygrał w. o.

BUKARESZT — LWÓW W BOKSIE

Z okazji przejazdu przez Lwów bokserskiej reprezentacji z Bukaresztu na zawody rewanżowe z Gedanją istnieje projekt rozegrania we Lwowie meczu bokserskiego Bukareszt — Lwów. (k).

Romanow (Cz.), b. mistrz Lwowa w w. muszej, przenosi się w najbliższych dniach do Krakowa i zasili sekcję bokserską Wisły. (k).

Polski Związek Bokserski przesyła do Lwowa na „Dzień PZB" w dniu 3 listopada drużynę Warty, składającą się wyłącznie z 4 wag. LOZB nie bardzo jest zadowolony z tej propozycji i ma zamiar zwrócić się do PZB z prośbą o przysłanie do Lwowa pełnej drużyny Warty. (k).

Drużyna piłkarska Hasmonei pozyskała nowego gracza Rothsteina (Hakoah, Graz). Rothstein jest obywatelem polskim i grać będzie w Hasmonei na środku napadu, pozatem najprawdopodobniej obejmie również treningi drużyn Hasmonei. (k).

Ostatni akord sezonu na Północy

Helsinki, w październiku.

Niedziela 6 października była ostatnim dniem lekkiej atletyki na Północy. Jest już bowiem w zwyczaju nietylko u nas, ale i w Szwecji, że pewne biegi zamykają sezon. W Finlandji bieg przez Helsinki, maraton Suomen Urheilulehti, który na zmianę odbywa się w różnych miastach, no i Kraiala — maraton w Wyborgu. Szwecja ma wielki maraton „Stockholms Tidningen" w stolicy.

Pierwszy bieg z szeregu tych wielkich imprez, w których uczestniczą zawodnicy z całej Północy wygrał Szwed Enochsson. Fin Kuokka był o parę sekund stylu ale przegrał wyraźnie, a Armas Toivonen, który już dwukrotnie zdobył nagrodę honorową biegu, srebrny posążek wartości 5000 mrk. fińskich musiał się wycofać z powodu kontuzji nogi. Inna rzecz, czy Toivonen mógł wygrać ten bieg. Choć biegać umie, brak mu jest ducha walki.

Drugi bieg — Suomen Urheilulehti, rozegrany w Kotka, wygrał Tamila. Walka o zwycięstwo w maratonie helsingforskim, w którym poza najlepszymi naszymi biegaczami, poza Virtanenem i Iso Hollo, startował i Enochsson—była niezwykle zacięta. Po raz pierwszy w dziejach maratonu fińskiego zwyciężył zawodnik zagraniczny, Enochsson, który dystans 25 klm. przebiegł w czasie poniżej 1:25. Tamila walczył dzielnie, ale na ostatnich kilometrach opadł na siłach i został o 50 mtr. wtyle.

Ciekawe jest, że obaj byli kiedyś narciarzami, Enochsson zaczął od nart, które porzucił dla bieżni. Tamila jest wciąż jeszcze jednym z najlepszych fińskich narciarzy młodego pokolenia. Mają oni też typową budowę narciarzy: są silni, rozrośnięci, o szerokich piersiach.

Enochsson jest naprawdę dobrym biegaczem. Po zwycięstwie w Helsinkach został natychmiast wyznaczony do reprezentacji Szwecji w maratonie na Olimpjadzie. Szwecja ma jeszcze dwu dobrych maratończyków: Palme, który był drugi w Paryżu i Ohlssona, który przenosi się do Turku, aby trenować pod kierunkiem Nurmiego.

Serja zwycięstw Enochssona została przerwana w Wyborgu. Wielkie nazwiska, Salminen i Iso Hollo, postanowiły dowieść Szwedowi, że pochód triumfalny biegacza w Finlandji nie jest taki łatwy. Startowali oni w „maratonie"— Krajala i Enochsson z trudem utrzymał się na czwartem miejscu. Iso Hollo i Salminen, młodszy brat świetnego długodystansowca, ruszyli w tempie rekordowem. Międzyczasy Iso Holla 15:30 na 5 klm. 31:47 na 10 klm., czasy końcowe „maratonu" — 15 klm. Iso Hollo 47:44,6, Salminen 48:27, 3) Riikonen 49:40, 4) Enochsson 49:52, 5) Kuokka 49:56, 6) Suksnutti 50:06. Czechosłowak Hala był 30-ty.

W oszczepie wyróżnił się znów młody Nikkanen rzutem 68.44. Rzuca dopiero drugi sezon i zapowiada się na świetnego zawodnika. Przed dwoma tygodniami miał już 71.35.

W pływaniu mamy wreszcie dobrego krawlistę; Hietanen przepłynął 100 mtr. w 1:00,1. Był on drugi na mistrzostwach akademickich świata w Budapeszcie.

Wygranie głównej konkurencji na strzeleckich mistrzostwach świata, o puhar Argentyny, było poza zwycięstwem lekkoatletów nad Niemcami, głównem wydarzeniem roku. Pisałem już w Przeglądzie Sportowym, że Finlandja jest groźniejszą niż kiedykolwiek, i że mamy cały szereg młodych talentów, z którymi Szwajcarzy nie będą mogli dać sobie rady.

Miałem rację: Finlandja prowadzi teraz w strzelectwie światowem: na 15 mistrzostw — wygrała 7. Ze Szwajcarji trudno będzie prymat odzyskać, zwłaszcza, że następne mistrzostwa odbędą się w Helsinkach, wskazują rozegrane w Helsinkach „Igrzyska prezydenckie".

Osiągnięto na nich następujące wyniki: Rantala 1127, Vesenius 1122, Granholm 1110, Oksa 1109, Leskinen 1108, Muenalainen 1106, Lindgren 1098. Mistrz świata zajął więc dopiero szóste miejsce. Obecny był też prezydent Finlandji Swinufhund, sam świetny strzelec. Startował w klasie starszych i zwyciężył wyraźnie w małych karabinkach, tak samo jak i w strzelaniu z pistoletu. A „Stary" ma przeszło 70 lat.

Jeśli chodzi o naszych sąsiadów sezon piłkarski już się skończył. W meczu państw nordyckich wygrała Szwecja: dwa zwycięstwa nad Danją i Norwegią, remis z Finlandją w Sztokholmie. Finlandja kroczy na szarym końcu tabeli, która ma wygląd następujący:

1) Szwecja 9 gier 5 zw. 2 remisy 2 przegrane 12 pkt., 2) Norwegja 9 - 4 - 2 - 3 — 10 pkt., 3) Danja 9 - 4 - 1 - 4 — 9 pkt., 4) Finlandja 9 - 2 - 1 - 6 — 5 pkt.

Lista obejmuje walki trzech lat. Rok przyszły zadecyduje o zdobyciu mistrzostwa Skandynawji.

Goesta Jansson.

MIESIĄC WERBUNKOWY „JUTRZNI"

Rob. Stow. Wych. Fiz. „Jutrznia". (Warszawa) rozpoczęło dn. 15 b. m. miesiąc werbunkowy w związku z tem zniesiono opłatę wpisowego i obniżono składkę członkowską. Nowozapisującym się przysługuje bezpłatne badanie lekarskie.

Zapisy do sekcyj: gimnastycznej, lekkoatletycznej, piłki nożnej, gier sportowych, pingpongowej, turystycznej, kajakowej i rytmicznej — przyjmuje sekretarjat „Jutrzni", Warszawa, Nalewki 2-a, codziennie od 8-ej do 10-ej wiecz.

MITYNG LEKKOATLETYCZNY WE LWOWIE

We Lwowie odbędą się w najbliższą niedzielę doroczne zawody lekkoatletyczne o nagrodę wędrowną im. ś. p. d-ra Petera. Lista zgłoszeń obejmuje przeszo 80 zawodników z Kucharskim, Hasplem, Morończykiem i Niemcem na czele. (k).

Figliki kolarskie

Zarząd P.Z.T.K. zajmował się na ostatniem posiedzeniu sprawą zawodów o puhar P.U.W.F. Imprezę tę miała zorganizować Legja, która też uporawszy się z różnemi trudnościami wszystko przygotowała, by przeprowadzić konkurencję. Nie doszła ona jednak do skutku, ponieważ zabrakło zgłoszeń! A stało się to, dzięki konkurencyjnej imprezie, którą urządzono tego samego dnia o tej samej porze na Dynasach, mimo, że zawody Legji były już dawno zgłoszone.

Po dłuższej dyskusji uchwalono zezwolić Legji na urządzenie zawodów drużynowych o puhar P.U.W.F. najbliższej niedzieli. Celem zapobieżenia „niespodziankom" wydano równocześnie zakaz przeprowadzania w dniu tym w stolicy jakichkolwiek innych imprez kolarskich.

Jest rzeczą smutną, że do ułożenia współpracy pomiędzy poszczególnemi klubami potrzeba jest aż ingerencji PZTK!

Zarząd PZTK zajmował się również sprawą okręgu krakowskiego, skąd dochodzą wołania o komisarza. Postanowiono sprawę rozpatrzeć na miejscu przy sposobności wyjazdu na Sowiniec 29 b. m. Na przyszłego komisarza upatrzony jest podobno red. Statter.

Kołodziejczyk i Więcek w konsekwencji dyskwalifikacji zostali skreśleni z listy drużyny narodowej. Zaznaczyć trzeba, że Więcej wszedł na listę gdy opróżniło się miejsce skutkiem dyskwalifikacji Kiełbasy.

W. T. C. odwołało się do zarządu P. Z. T. K. w sprawie nałożonej nań grzywny w sumie 50 zł. za dopuszczenie do zawodów kolarzy klubów zawieszonych. Odwołanie to zostało potraktowane odmownie.

KOLARSTWO WE LWOWIE

Na bieżni Czarnych odbyły się ostatnio zawody kolarskie. Bieg 12 klm. (30 okrążeń) wygrał Drohobycki (Cz.) w czasie 20:50 przed Rachwałem (RKS, Drohobycz) 20:54 i Szczotką (Pog.). Bieg 8 klm. (20 okrążeń) dla zawodników nielicencjonowanych wygrał Związek (Cz.) w czasie 13:18 przed Drohobyckim (Cz.) 13:40. (k).

Na boiskach Poznania

POZNAŃSKA KL. A

W rozgrywkach poznańskiej kl. A ubiegła niedziela nie przyniosła specjalnych niespodzianek, gdyż trudno za taką uznać wysoką porażkę rezerw ligowej Warty w Ostrowie. Krocząca od zwycięstwa do zwycięstwa drużyna fabryczna HCP umocniła przez zwycięstwo nad groźnym KPW 2:0 (1:0) swe przodujące stanowisko w tabeli. W zawodach rozegranych na nowym ładnym stadjonie kolejarzy przez cały czas przeważała drużyna HCP, dla której bramki strzelili Musielak i Nowacki.

Legja odnalazała znów swoją formę i pokonała wysoko benjaminka klasy A, poznańską Olimpję 6:1 (4:0). W drużynie pokonanych zawiódł atak i pomoc tak, że cały ciężar meczu spoczął na obronie. Łuczak w bramce Olimpji puścił fatalnie w pierwszej połowie cztery bramki i został w drugiej zastąpiony przez Kropa. Trzy bramki strzelił Skowroński, dwie Mikołajewski, jedną Trybus. Dla Olimpji jedyną bramkę strzelił Andraszewski I.

Kościańska Unja pokonała poznańską Koronę na jej własnem boisku 2:0 (2:0). Również i tutaj porażkę zawinił niedołężny atak, który, zwłaszcza w drugiej połowie zaprzepaścił cały szereg „murowanych" pozycyj. Bramki strzelili Wyrwa i Jankowski.

W Ostrowie miejscowa Ostrovia sprawiła lanie Warcie II, bijąc ją zdecydowanie, lecz nawet w tak wysokiem stosunku zasłużenie, 8:2 (4:1). Pięć bramek strzelił Młynarek, najlepszy gracz na boisku, dwie — Artmański, jedną — Matuszczak. Obie bramki dla Warty strzelił Nowacki, w tem jedną z karnego.

W tabeli prowadzi zdecydowanie HCP, który w siedmiu rozgrywkach stracił tylko dwa punkty. 2) Ostrovia 6 gier, 8 pkt., 3) KPW. 5 gier, 7 pkt., 4) Unja (Kościan 7 gier, 6 pkt., 5) Korona 6 gier, 5 pkt., 6) Polonia (Leszno) 6 gier, 5 pkt., 7) Warta 7 gier, 5 pkt., 8) KPW. (Ostrów) 5 gier, 4 pkt., 9) Olimpja 7 gier, 4 pkt., 10) Legja 2 gry, 2 pkt.

Klub sportowy Z.U.A.W. organizuje dwie wycieczki sportowo - turystyczne: 3-dniową do Berlina na mecz bokserski Warszawa — Berlin i 3-dniową do Bukaresztu na mecz piłki nożnej Polska — Rumunja.

Wyjazd z Warszawy do Berlina nastąpi w czwartek, dnia 31 październik a 1935 r.

Wyjazd z Warszawy do Bukaresztu nastąpi w piątek, dnia 1 listopada 1935 r. Powrót wycieczek w poniedziałek, dnia 4 listopada 1935 r.

Finał drużynowych mistrzostw Polski w tenisie pomiedzy Legją a L.T.K. odbędzie się w najbliższą sobotę i niedziele we Lwowie. W skład drużyny Legji wchodzą: Jędrzejowska J., Tłoczyński, Wittmann i zapasowy Majewski. Kapitanem drużyny jest p. Robert Połakiewicz.

Policyjny Klub Sportowy w Bydgoszczy jest przykładem jak należy pracować. Założony w r. 1927-ym liczy on obecnie 236 członków zwyczajnych, 2 honorowych i 64 założycieli, posiada własny sprzęt lekkoatletyczny, wioślarski, strzelecki i kręglarski oraz przystań wioślarzy i równorzędne wymienionym działom sportu sekcje.

Praca klubu nie ogranicza się zresztą jedynie do uprawiania sportu, lecz idzie w kierunku kulturalno-oświatowym w postaci kompletowania biblioteki, organizowania odczytów i kursów świetlicowych.

O ożywionej działalności czysto sportowej P. K. S. prowadzonego od dnia 6-go czerwca r. b. przez prezesa komis. Kowalskiego, świadczy najlepiej choćby fakt, że w krótkim tym okresie wioślarze policjantów wzięli udział pięciokrotnie w regatach (w tem o mistrzostwo Polski), dwukrotnie w zawodach strzeleckich.

Słowem P. K. S. jest jednym z przykładów najlepiej pojętej, wszechstronnej pracy klubu sportowego.

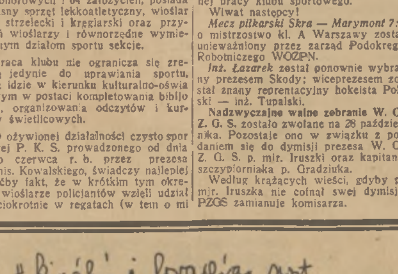
Wiwat następcy!

Mecz piłkarski Skra — Marymont 7:0 o mistrzostwo kl. A Warszawy został unieważniony przez zarząd Podokręgu Robotniczego WOZPN.

Inż. Łazarek został ponownie wybrany prezesem Skody; wiceprezesem został znany reprentacyjny hokeista Polski — inż. Tupalski.

Nadzwyczajne walne zebranie W. O. Z. G. S. zostało zwołane na 28 październik a. Pozostaje ono w związku z podaniem się do dymisji prezesa W. O. Z. G. S. p. mjr. Iruszki oraz kapitana szczypiorniaka p. Gradziuka.

Według krążących wieści, gdyby p. mjr. Iruszka nie cofnął swej dymisji, PZGS zamianuje komisarza.



O RYCERSKIEJ RYWALIZACJI Z BRAĆMI POLAKAMI pisze bohater meczu budapeszteńskiego, Józef Kovacs, mistrz sprintu i płotków

Kronika bokserska

W drużynowych mistrzostwach poznańskiego okręgu w boksie inowrocławska Cuiavia zwyciężyła gnieźnieńską Stellę w Gnieźnie 12:4. W muszej Łada (C) pokonał Nowaka, w koguciej Rogowski (C) — Bidzińskiego, w piórkowej Dudziak (C) — Stencla, w lekkiej Radomski (C) zwyciężył przez k. o. w drugiem starciu Pierarda, w półśredniej Mrozowski (C) przegrał na punkty z Jaśkowiakiem, natomiast w średniej Lewandowski (C) wygrał przez poddanie się w drugiem starciu Sytkowskiego. W półciężkiej dwa punkty bez walki zdobył Zieliński, natomiast w ciężkiej dwa punkty z powodu braku zawodnika Cuiavia oddała Stelli.

W tabeli nadal prowadzi Warta II lepszym stosunkiem punktów przed poznańskim Sokołem, który, podobnie jak Warta, wygrał wszystkie swe dotychczasowe trzy spotkania i ma 6 punktów. 3) Cuiavia 2 spotkania i 2 punkty. 4) HCP 3 spotkania i 2 punkty. 5) Goplania (Inowrocław) 2 spotkania i 0 punktów oraz 6) Stella (Gniezno) 3 spotkania i 0 punktów.

W spotkaniach międzyokręgowych Poznań reprezentować będzie najprawdopodobniej Sokół, gdyż trudno przypuszczać, aby nie pokonał on najsłabszego reprezentanta w tej klasie, gnieźnieńskiej Stelli. W niedzielę najbliższą walczą ze sobą obie czołowe drużyny Sokół i Warta i zwycięzca tego meczu zdobędzie niewątpliwie tytuł mistrza okręgu. To też już dziś ten mecz wzbudził duże zainteresowanie.

Mecz Skoda — Polonia w boksie naskutek protestu wniesionego przez Skodę do zarządu WOZB był rozpatrywany na wtorkowem posiedzeniu zarządu.

Zarząd postanowił uchwałę Wydziału Sportowego anulować, wobec tego, że spotkanie to zostało przeprowadzone nieformalnie i uznał mecz jako spotkanie towarzyskie.

WOZB wyznaczył termin powtórnego meczu Skoda — Polonia na dzień 17 listopada r. b.

P. Adam Gebel zrezygnował ze stanowiska członka zarządu WOZB wobec tego, że mieszka obecnie po za Warszawą.

Mecz bokserski Kraków — Warszawa ma być rozegrany 2 lutego w Krakowie.

Rothholc otrzymał już zwolnienie od władz wojskowych na wyjazd do Łodzi na mecz Łódź — Warszawa w boksie.

Wydział Sportowy WOZB zabronił wręczania kwiatów zawodnikom w ringu.

Zarząd sekcji bokserskiej Makabi zdyskwalifikował Rozenbluma (2 tygodnie), Jungera (3 tygodnie), Straussa (2 miesiące) za niestawienie się na mecz z Polonią.

Dzień Polskiego Związku Bokserskiego został wyznaczony na 1 i 3 listopada i w myśl decyzji wydziału sportowego PZB, przewidziane są następujące imprezy: 1 listopada: Pomorze — Łódź w Łodzi, Poznań — Śląsk na Śląsku i w Wilnie wewnętrzne zawody z udziałem 4 zawodników warszawskich. 3 listopada: Pomorze — Kraków w Krakowie, Lublin — Łódź w Lublinie, w Białymstoku i Lwowie zawody wewnętrzne z udziałem 4 zawodników warszawskich, względnie poznańsikch.

Chmielewski weźmie udział w piątkowych i sobotnich mistrzostwach Polski w szczypiorniaku, grając na skrzydle mistrzowskiej drużyny Łodzi — IKP. W sobotę po zawodach wraca do Łodzi, w niedzielę bowiem walczy w meczu Warszawa — Łódź.

ŁOZB. jest w pertraktacjach z czołowymi zespołami stolic europejskich, to też jest uzasadniona nadzieja, że sezon tegoroczny pod względem doboru przeciwników będzie wartościowy. Ł. O.Z.B. prowadzi też pertraktacje w sprawie startu reprezentacji Łodzi za granicą.

Bartosik otrzymał wykreślenie ze Zjednoczonych (Łódź) nie może więc startować w barwach Fortu Bema (W-wa).

WARSZAWA — KRAKÓW — WARSZAWA

W dwudniowym raidzie motocyklowym Warszawa — Kraków — Warszawa (606 klm.) z 23 zawodników startujących tylko 10-ciu zakończyło całkowicie raid. Rajd ten polegał przedewszystkiem na regularności, przyczem na pierwszym etapie szybkość wynosiła 45 klm. na godz., a na drugim (nocnym) 40 klm. na godzinę. Zakończenie raidu nastąpiło po północy w nocy z niedzieli na poniedziałek na stadjonie W.P. Złote medale przyznano następującym zawodnikom: Bałuk, Szulmeier, Gąsowski, Rynkiewicz, Szczawiński, Dworakowski — wszyscy WKS Legja. Srebrne medale zdobyli: Przekorski (PKM), Michalak (Legja), Sypniewski (Legja), a medal bronzowy otrzymał Gorczyński (Orkan). W klasyfikacji zespołów wygrała Legja.

DELEGACI DO ZW. SPORTOWYCH W KRAKOWIE

Kierownik okręgowego urzędu w. f. w Krakowie wyznaczył swych delegatów w Krakowie do związków sportowych okręgowych, a mianowicie: piłka nożna — dr. Obrubański, lekka atletyka — por. Wiciński, gry sportowe i wioślarstwo — red. Długoszewski, pływanie por. Pawlik, boks — p. Brachucki, kolarstwo — kpt. Faforko, narciarstwo — kpt. Gorazdowski, kajaki — p. Christoff, sokół — p. Dura.

Nie klęska i nie sukces...

Migawki z meczu lekkoatletycznego Polska - Węgry w Budapeszcie

ZWRACAMY 4 PUNKTY

Wróćmy raz jeszcze do wyniku. Brzmiał on 77½ : 58½, a zatem różnica na korzyść Węgrów wynosiła 19 pkt., a nie 15 — jak to podaliśmy w numerze poniedziałkowym. Przy okazji przypominamy poprzednie cztery rezultaty: 1929 r. — 51:27 (Bud.), 1931 r. — 51:25 (Kr. H.), 1932 r. — 50:32 (Bud.), 1933 r. — 47½ : 34½ (Kr. H.).

DLACZEGO NA „BESZKART"

Stadion, na którym rozegrano mecz, należy do klubu sportowego tramwajarzy budapeszteńskich, posiadających zespół piłkarzy w II-ej lidze. Prezesem honorowym klubu jest Szilard Stankovits, prezes węgierskiego związku lekkoatletycznego, emerytowany dyrektor tramwajów miejskich. Teraz już jasnem jest, dlaczego mecz odbył się na tem właśnie boisku.

KOLEJNE ZMIANY PUNKTACJI

W miarę posuwania się programu meczu naprzód, ogólna punktacja zmieniała się w sposób następujący:

	Węgry	Polska
100 mtr.	7	3
1.500 mtr.	14	6
400 mtr. płotki	20	10
400 mtr.	26	14
tyczka	31	19
wzwyż	36½	23½
800 mtr.	39½	30½
kula	44½	35½
110 pkt.	51½	38½
dysk	58½	41½
5 klm.	64½	45½
wdal	69½	50½
sztafeta	71½	54½
oszczep	77½	58½

Dwa razy tylko byliśmy lepsi w punktacji jednej konkurencji: po biegu 800 mtr. i po sztafecie. Trzy razy podzieliliśmy punkty z Węgrami: w tyczce, kuli i skoku wdal.

TROCHE STATYSTYKI

W czternastu konkurencjach meczu Węgrzy zajęli 11-cie pierwszych miejsc, 5 drugich (plus sztafeta), 6 trzecich i 3 ostatnie. W jednym wypadku miejsce 3 i 4 zostało podzielone. Nasz bilans brzmi: 3 pierwsze, 8 drugich, 6 trzecich i 8 ostatnich.

W dwu wypadkach (Biniakowski i Noji) o zwycięstwie Węgrów zadecydowały ułamki sekund. W dysku Heljasz jako trzeci był o 4 cm. w tyle za Daranym

GORZEJ BYĆ NIE MOGŁO

Po meczu p. Miszangi członek zarządu zw. węgierskiego, wypowiedział opinję, że wynik cieszy go, gdyż... drużyna była osłabiona.

Wynik budapeszteński nas nie zaskoczył. Zapewne, były przykre niespodzianki, ale nie próbujemy twierdzić, że przy silniejszym składzie... i t. d.

Węgrzy są na tyle silni i trzeźwi w tych sprawach, iż zbędnem jest post-factum wypowiadanie opinji w rodzaju wyżej wspomnianej.

Stwierdzamy zatem, że ew. start Sira nie przyniósłby Węgrom ani jednego punktu więcej, gdyż Polacy byli i tak na dwu ostatnich miejscach, podobnie, jak w krótkich płotkach i biegu na 1500 mtr. Inne wzmocnienia drużyny węgierskiej były widocznie nierealne, lub uniemożliwiał je regulamin, który ograniczał skład zespołu do 22 osób.

Wygraliście — zgoda! Ale prosimy nie fantazjować.

TRZEBA UNIKAĆ TAKICH BŁĘDÓW

Jak już zaznaczone było w sprawozdaniu, spotkała nas na wstępie zdumiewająca niespodzianka: zamiast Mazurka Dąbrowskiego, odegrano jako hymn państwowy (na przestarzałej płycie ze śpiewem) Boże coś Polskę!... Co powiedzieliby wczorajsi gospodarze, tak wrażliwi na podobne błędy, gdybyśmy ich przyjęli kiedyś marszem Rakoczy'ego?...

Takich błędów możnaby uniknąć, zwłaszcza podczas 5-go już skolei meczu międzypaństwowego.

JEDYNY FALSTART

Dobrze to świadczy o starterze i zawodnikach, że na 8 biegów zdarzył się tylko jeden falstart. Miało to miejsce podczas 400 mtr. przez płotki. W biegu tym Maszewski, wychodząc z trzeciej pozycji na drugą, przesadził ostatni płotek w stylu „dwunożnym". Po walce świetny biegacz śmiał się sam z tej dziwacznej sytuacji, w jakiej znalazł się skutkiem przyspieszenia tempa.

WETERANI NA BOISKU

W gronie licznych sędziów, uwijających się na boisku i bieżni, ogólną uwagę zwracały sylwetki trzech słynnych kiedyś zawodników węgierskich: Raggambi, Barsi i Szepesa. Ze strony polskiej znalazł się tam również red. Trojanowski (w roli sprawozdawcy radjowego), nasz dawny reprezentant w płotkach.

WALKA NA 5 KLM.

Bieg 5 klm. ujawnił nam raz jeszcze wielkie możliwości. Noji i... jego fatalny skrzyw tułowia. Jeżeli natomiast chodzi o sam krok, to Polak stylem i długością przewyższył Węgrów.

Międzyczasy biegu były następujące: 1.000 mtr. — 2:56, 2.000 mtr. — 5:57, 3.000 mtr. — 8:59.6, 4.000 mtr. — 12:03. Dwa pierwsze klm. prowadzi Noji, potem Kelen.



IGNATZ PROWADZI BIEG 1500 MTR.
przed Eperem. Trzeci —Orłowski, daleko Kuźmicki

FIGIEL MISTRZA VARSZEGI

W chwili, gdy decydowały się losy sztafety, teoretycznie ostatniego punktu programu, sytuacja w oszczepie zdawała się być przesądzona. To też razem z nadróbką punktów po sztafecie obliczaliśmy już zarobek w oszczepie. Lokajski miał 63.65 m., Varszegi — 60.70 m., Makai 59.50 m., Turczyk 57.65 m.

Tymczasem, oszczep rzucony po raz ostatni przez mistrza Węgier, utkwił poza linją 64 mtr.! Radość Węgrów — grobowe milczenie u nas. Jeszcze raz próbuje szczęścia Lokajski, napróżno: 62 mtr. Straciliśmy pewne pierwsze miejsce.

KOVACS I KUCHARSKI

Gwiazdą pierwszej wielkości był w drużynie węgierskiej Kovacs, zdobywca 3 pierwszych miejsc dla swych barw. Jeżeli liczyć sukces w sztafecie podwójnie, to i Kucharski zeszedł z boiska z podobnym plonem.

Dwaj panowie „K" stali się też istotnie ulubieńcami widowni w równej mierze. Obydwaj bruneci, o rasowych sylwetach biegaczy, porywali giętkością i pełną gracją ruchów.

To była naprawdę wielka propaganda sportu!

CZUŁEM, ŻE MUSZĘ WYGRAĆ

Kucharski wracał do kraju zmęczony, ale radosny. Przenosiny z Białegostoku do Lwowa, objęcie nowej pracy, niemożność treningu, wszystko to osłabiło moralne samopoczucie naszego mistrza tuż przed zawodami. Teraz mówi o tem z uśmiechem, spokojnie, rzeczowo

— Nie orjentowałem się, czy Szabo jest bardziej wybity z formy odemnie. Wprawdzie ostatnio pokonałem go dwukrotnie (Sztokholm i Paryż), ale wiem na co stać Węgra normalnie.

— Niepewność moja prysła natychmiast po starcie: czułem się świeży, zdolny do taktycznej oceny sytuacji, wiedziałem już, że muszę wygrać!



REKORDOWY SKOK SZNAJDRA, 4.14 CM.
podczas międzypaństwowego spotkania w Budapeszcie z Węgrami

TRIUMF W SZTAFECIE

— Gdy odbierałem pałeczkę od Biniakowskiego, mówi dalej Kucharski, Szabo był o kilkanaście metrów przedemną. Ani mi w głowie nie powstało gonić go sprintem. Wiedziałem, że ten z nas, który odważy się na szaleńcze tempo — nie wytrzyma go do końca. Zrobił to Szabo i wtedy znowu poczułem że bieg mogę wygrać.

Jak wiemy przewidywania Kucharskiego sprawdziły się.

BANKIET W HUNGARJI

O godz. 9-ej wieczorem, po meczu, odbył się w jednej z sal wspaniałego hotelu Hungaria tradycyjny bankiet. Jak zwykle, wymieniono upominki, jak zwykle — wygłoszono mowy o przyjaźni polsko - węgierskiej. Toasty wznoszono winem, a wódek... nie było wogóle!

M. S.



SZCZĘŚLIWY POGROMCA HELJASZA I TILGNERA
dr. Darany, który wygrał rzut kulą i wyprzedził Polaków w dysku.

Miotacze muszą biegać

Jak Niemcy wychowali Schroedera i Woelkego

Podczas pobytu w Ettingen miałem doskonałą sposobność obserwowania podczas treningu rekordzistkę świata w rzucie dyskiem Willi Schroedera i nowego rekordzistę Niemiec w rzucie kulą Woelkego.

Schroeder, który po ustanowieniu rekordu światowego wczesną wiosną ciężko zachorował i stracił na wadze około 20 kg., teraz powoli zaczyna przychodzić do siebie. Jednak daleko mu jeszcze do 94 kg., które ważył podczas osiągnięcia swego najlepszego wyniku.

Ciekawym faktem jest, że swoją działalność sportową zaczął Schroeder od biegania. To znaczy, należąc do Turnvereinu chodził już przedtem na ćwiczenia gimnastyczne zaczął od lekkiejatletyki; rozpoczął od biegów średnich. Na 800 mtr. miał czas wcale niezły — 2:06. Potem przypadkowo wziął kulę do ręki, i małą 5 kg. kulę rzucił odrazu 13 metrów. Zwrócono na niego uwagę. Pokazano elementarne zasady techniki i Schroeder po 3 tygodniach treningu tą samą małą kulę rzucił 16 mtr. Sukces niebylejaki.

W ten sposób biegacz przeobraził się w doskonałego miotacza. Kulą rzuca dotychczas bardzo dobrze — 15 m. 67 cm., ale zato o wiele lepiej jeszcze dyskiem. Co zwraca przedewszystkiem uwagę, to jego kolosalna szybkość i skoczność! Biega on 100 mtr. w 11 sek., skacze wdal 7 mtr., wzwyż 1 m. 85 cm. Może być w przyszłości doskonałym dziesięciobojowcem.

Jego kolega po fachu, drugi berliński policjant Woelke, nie jest takim all-round manem jak Schroeder. Ma bardzo długi tułów, a krótkie nogi uniemożliwiają mu osiągnięcie i w innych konkurencjach lekkoatletycznych dobrych wyników. Ogranicza się więc tylko do kuli. Rzutem 16 m. 33 cm. ustanowił on nowy rekord Niemiec, który jest równocześnie tegorocznym najlepszym wynikiem europejskim. Ale Woelke jest również bardzo szybki, gdyby budowa, mógłby być doskonałym sprinterem. Podczas treningu zwraca uwagę ciągłe bieganie z kulą na ramieniu. Biegnie, trzymając tak kulę kilkanaście metrów, bardzo szybko i w końcu robi wyrzut. Woelke ma 25 lat i waży około 100 kg.



WALASIEWICZÓWNA ŻEGNA SIĘ
z dyrektorem Światowego Związku Polaków z Zagranicy p. Lenartowiczem

Jak Schroeder tak i Woelke za doskonały trening do rzutu dysku i kuli uważają rzut młotem. Sami oni rzucają młotem technicznie bardzo słabo, robią wyrzut młota już po jednym i to nieprawidłowym obrocie, ale tutaj chodzi o ciągnięcie ręki z dalekiej pozycji z tyłu do przodu. Chodzi o to, aby dany przedmiot, czy to kula, czy dysk, czy młot był jaknajdłużej poddany przyspieszonej działalności siły wyrzucającej, na którą składa się wysiłek nietylko mięśni ręki wyrzucającej, ale mięśni całego ciała, a przedewszystkiem strony przylegającej do wyrzucającej ręki.

Jeżeli chodzi o rzuty wogóle to trenerzy są tego zdania, że u miotacza musi być dobrze rozwinięta nietylko góra i serce, ale również i nogi, które są przecież jedyną i główną podporą naszego ciała. Miotacz powinien mieć tak samo silne nogi jak i biegacz. W tym celu przez gimnastykę wzmacniają je w zimie, a w lecie wszyscy miotacze rozpoczynają swój trening od biegu. Widziałem biegających nietylko miotaczy kuli czy dysku, ale i młota i oszczepu.

Trener Waitzer, jak wiadomo, poza treningiem sprinterów prowadzi i treningi oszczepników. Otóż w czasie pobytu Waitzer'a w Ettlingen przebywało tam 2 oszczepników z Berlina — Boeder (64.20) i Gerdes (63.36). Ci ludzie zanim wzięli się za oszczep biegali i skakali bardzo dużo. A trzeba wiedzieć, że w roku bieżącym 13-tu Niemców rzuciło oszczepem ponad 60 mtr. (najlepszy Stöck 73.96, wynik ostatniego w tabeli 60.95).

To samo z miotaczami młota. Specjalista od młota, trener Christman, który pozatem zna się doskonale na wszystkich rzutach, wybitnie podciągnął niemieckich miotaczy młota przez zastosowanie nowych metod, zupełnie odmiennych od starych, i nowej techniki, 2 ludzi rzuciło już ponad 50 mtr., a 11 ponad 46 mtr. (Blask — 51.66 mtr., ostatni w tabeli Kollibabe 46.97).

Wśród polskich miotaczy panuje przekonanie o koniecznej specjalizacji tylko w jednej konkurencji. Tilgner naprzykład uważa, że rzucanie dyskiem może zaszkodzić rzucaniu kulą, tak samo myśli Heljasz. Ale zdaniem ludzi autorytatywnych jedno drugiemu absolutnie nie przeszkadza, gdyż tak samo jak w biegach istnieje pewien zasadniczy czynnik jednakowy czy to w sprintach, czy na dystansach długich, tak samo w rzutach są tylko warjacje, co do przedmiotu, czy nieco odmiennej techniki, ale zastosowanie i wprowadzenie w działalność tej siły wyrzucającej jest jednakowe.

Stanisław Petkiewicz.





Z ŻYCIA POLICYJNEGO K. S. W. BYDGOSZCZY

Klasyfikujemy młodzików

Bilans dorobku na kortach

Polski Związek Lawn Tenisowy zdecydował się w tym roku na bardzo doniosłe posunięcie, a mianowicie postanowił sklasyfikować juniorów.

Nazywamy fakt ten doniosłym, gdyż jest on jakby symbolem tegorocznej polityki Związku, zmierzającej ku jaknajbaczniejszemu poświęceniu uwagi szkoleniu młodzieży tenisowej.

Oficjalna lista juniorów ma za zadanie, wzbudzenie wśród młodzieży ambicji i dalszej podniety ku rzetelnej pracy nad białym sportem. Niewątpliwie znajdą się głosy krytyki, dowodzące, że przez klasyfikowanie juniorów, przewraca się im w głowach i robi się z nich przedwczesnych mistrzów i cudowne dzieci. Oczywiście, że jest w tem odrobina racji, ale nam się wydaje, że korzyść osiągnięta przez klasyfikację pokryje z naddatkiem złe strony listy. Zresztą Amerykanie, którzy chyba mają nieco większe doświadczenie sportowe od nas, stale klasyfikują swą młodzież na oddzielnej liście.

Ubiegły sezon, za jednym zamachem, dał nam bardzo bogaty materjał, z którego można zupełnie bez kłopotu, wyłowić dziesięciu najlepszych naszych juniorów. Za podstawę przedewszystkiem bierzemy cztery wielkie turnieje dla młodzieży a więc „Wimy" w Łodzi, mistrzostwa narodowe i międzynarodowe Polski, oraz turniej o puhar młodych.

Nie będziemy się upierać, że nasza lista jest idealna, gdyż taka być nie może! Zbyt duże różnice zachodzą w rozpiętości wieku od lat 14 do 18, to jest w czasie, kiedy organizm chłopców ulega największym zmianom.

Chcąc ułożyć **idealną listę** musielibyśmy stosować poprawki „odpowiednio do wieku" — co byłoby zbyt skomplikowane. Nam chodzi przedewszystkiem o uwidocznienie jakim materjałem juniorów rozporządzamy i na co możemy w przyszłości liczyć.

Klasyfikujemy w ten sposób: 1) Kurman, 2) Gottschalk, 3) Tłoczyński Ksawery, 4) Czajkowski, 5) Strzelecki, 6) Biechowski, 7) Cieślikowski, 8) Kończak, 9) Kiełkowski, 10—11) „Mieczysławski" i Tennebaum.

Pierwsze miejsce Kurmana (Lwów) nie ulega wątpliwości — pobił on bez trudu Gottschalka i ma już grę męską skrystalizowaną, co czyni go nawet niebezpiecznym dla bardzo wielu naszych seniorów.

Gottschalk (Warszawa) również ma grę bardzo wszechstronną i kompletną i jest bardzo zaawansowany technicznie.

Ksawery Tłoczyński (Poznań) jest bodaj najpopularniejszym juniorem polskim. Znamy go wszyscy i nie będziemy już powracali do krytyki jego gry. Przypomnimy jedynie, że Hughes, który go obserwował, wyrażał się z uznaniem o jego zdolnościach taktycznych.

Lwowianin Czajkowski był rewelacją turnieju warszawskiego, w którym to pobił Strzeleckiego, a następnie zdobył mistrzostwo Lwowa w klasie B. Jest to gracz, który bezsprzecznie rokuje dużą przyszłość. Jego temperament i ambicja, może go daleko doprowadzić. Taki Czajkowski już dziś uzyskał wcale niezły rezultat z Plannerem, ulegając mu 5:7, 2:6.

Strzelecki (Warszawa) pod koniec sezonu znacznie ustabilizował poziom gry i zyskał na męskości. Na gracza tego jednak nie można zbytnio liczyć (mimo dobrych warunków fizycznych) ze względu na brak opanowania nerwowego i łatwą skłonność do załamywania się. Strzelecki wygrał w tym roku puhar młodych.

Przeciwieństwem Strzeleckiego jest drobniutki Biechowski z Bydgoszczy. Jest to bardzo sprytny i nawet chytry taktyk. Największą jego wadą jest zbytnio i przedwcześnie przeczulona ambicja. Zajął on drugie miejsce w puharze młodych.

Lwowianin Cieślikowski zapowiada się dobrze. Wypadł nieźle na tle turnieju warszawskiego i w mistrzostwach Lwowa kl. B.

Katowiczanin Kończak jest już nieźle postawiony technicznie, ma jednak dość słabe warunki fizyczne. Wygrał on turniej juniorów w Chorzowie, bijąc w finale Kiełkowskiego. Obaj ci ślązacy stanowią zupełnie niezłą parę deblistów.

„Mieczysławski" (Poznań) zajął czwarte miejsce w turnieju WIMY i wraz z Biechowskim, pierwsze miejsce w grze podwójnej „pierwszego kroku".

Tenenbaum doszedł do półfinału w turnieju warszawskim.

Poza juniorami klasyfikowanymi możnaby jeszcze wymienić Połońskiego (Bydgoszcz), Niestroja (Łódź), Zakrzewskiego (Poznań), Bujnickiego (Kalisz), Laudana (Warszawa), Staszewskiego, Staniszewskich (Warszawa) i wielu innych.

Ubiegły sezon był przełomowym dla młodego tenisu. Cztery wielkie turnieje, w których razem wzięło udział przeszło 100 zawodników, pozwala spoglądać w przyszłość tenisu przez różowe okulary.

Inna, sprawa, że nie należy mieć złudzeń, by młodzi w krótkim czasie doszli do klasy międzynarodowej! Na to musimy czekać jeszcze dobre 3—4 lata. Poczem, sądzimy, że szeregi polskiego tenisu zostaną zasilone odrazu 5—6 graczami o przeciętnej klasie. Trudno bowiem przypuszczać by z tak licznych zastępów młodzieży uprawiającej tenis, nie wykluły się wartościowe talenty. Oczywiście zależy to od dalszej „odmłodzonej" polityki Związku oraz, w pierwszej mierze — **od samych juniorów.**

Doświadczenia tegoroczne dowiodły że o ile młodzieży dać możność uczestniczenia w turniejach i stworzyć jej odpowiednie warunki, to stawi się na każde wezwanie (turniej Wimy 49 zawodników, Warszawa około 50 zawodników i puhar młodych 42 zawodników).

Może największym brakiem naszego młodego pokolenia jest naogół niedostateczna kondycja fizyczna. Chłopcy są w większości drobni i słabo rozwinięci — to też powinni pamiętać, że chce być dobrym tensistą, nie wolno ograniczać się do uprawiania wyłącznie jednego sportu.

K. „G".

Kronika zagraniczna

PIŁKA NOŻNA W CYFRACH

ANGLJA: Aston Villa — Bolton Wanderers 1:2, Blackburn Rovers — Manchester City 4:1, Chelsea — Arsenal 1:1, Grimsby Town — Sunderland 4:0, Liverpool — Birmingham 1:2, Middlesbrough — Huddersfield Town 4:2, Portsmouth — Brentford 1:3, Sheffield Wednesday — Derby County 1:0, Stoke City — Preston Northend 2:1, Wolverhampton Wanderers — Everton 4:0.

AUSTRJA. Mistrz I ligi: WAC — Admira 4:2, Rapid — Floridsdorfer AC 3:1, Favoritner AC — FC Wien 2:1, Vienna — Austria 4:1, Wacker — Hakoah 4:3, Libertas — Sportclub 2:1.

CZECHOSŁOWACJA. Sparta (Praga) — DSV Saaz 6:0 Slavia (Praga) — SK Nachod 5:1, DFC — Bratislawa 4:1, SK Pilzno — Židenice (Brno) 4:1, Wiktorja (Pilzno) — Prosiejov 1:0, Morawska Slavia — Kladno 2:2, ASK Kolin — Teplitzer FK 3:1.

WĘGRY. Ferencvaros — Kispesti 4:1, Budai — Attila 5:1, Ujpesti — Toerekves 6:1, Hungaria — III Ker 6:0, Budafok — Szeged 2:2, Bocskai — Sorcksar 3:1, Phoebus — Salgotarjan 2:1.

WŁOCHY. Torino — Trieste 5:3, Bologna — Napoli 1:0, Roma — Lazio 1:0, Milano — Bari 2:0, Genova — Juventus 1:1, Ambrosiana — Palermo 4:0, Fiorentina — Sampierdarena 1:1, Alessandria — Brescia 3:0.

FRANCJA. Excelsior Roubaix — Sochaux 2:2, Ol. Marseille — Red Star 2:0, Stade Rennes — Mulhouse 5:1, Fives — Ol. Ales 3:0, Cannes — Antibes 1:0, Sete — Ol. Lillois 2:0, Metz — Racing Strassbourg 5:1 (!), Valenciennes — RC Paris 5:3.

FRANCJA — ANGLJA 11:4.

Mecz tenisowy międzynarodowych klubów Francji i Anglji rozegrany w hali krytej w Wembley przyniósł zwycięstwo Francji w stosunku 11:4. Borotra pobił Petersa 6:8, 6:3, 6:0 i Sharpa 8:6, 7:5, Bernard — Sharpa 6:1, 6:4 i Petersa 6:3, 6:3, Tinkler — Fereta 4:6, 6:4, 6:4, a Feret — Avoryego 6:1, 6:4, Destremau — Oliffa 3:6, 6:4 i Tinklera 6:2, 1:6, 6:3, Borotra, Bernard — Gregory, Collins 6:1, 6:2, Tuckey, Wilde — Gentien, Glasser 4:6, 7:5, 6:2, Gregory, Collins — Gentien, Glasser 2:6, 7:6, 6:3, Borotra, Bernard — Tuckey, Wilde 6:1, 5:7, 6:4.

ZNÓW PŁYWACY JAPOŃSCY

Na mityngu pływackim w Tokio osiągnięto znów szereg fenomenalnych wyników: 100 m.: 1) Yusa 58, 2) Taguti 59.2, 3) Simura 59.8, 400 mtr.: 1) Negami 4:45.2, 2) Makino 4:45.4, 3) Terada 4:50.8, 4) Ishiwarada 4:52.4, 100 m. nawznak: 1) Kiyokawa 1:09.6, 2) Kawazu 1:12.4, 3) Yamada 1:12.8, 4) Akiyasu 1:13, 200 m. st. klas. 1) Hamuro 2:42.5, 2) Koike 2:44.4, 3) Ito 2:48.4, 4 x 200 m.: 1) Uniwersytet Rykio 9:04, 2) Waseda 9:04.2, 3) Nippon 9:18, 4) Keio 9:25.8, 200 m. st. dow.: 1) Yusa 2:14.2, 2) Taguti 2:14.2, 3) Kataoka 2:16.2, 4) Simna 2:18.8, 800 m. st. dow.: Makino 9:55.8, 2) Negami 10:00.8, 3) Ishiwarada 10:12.2, 100 m. st. klas.: 1) Koike 1:13.6, 2) Hamuro 1:14.6, 3) Itoh 1:16.4, 4) Hagahisa 1:17.4.

NIEMCY — SZWAJCARJA 14:2

Mecz bokserski rozegrany w Bazylei przyniósł miażdżące zwycięstwo Niemcom, ale walki, poza wagą półśrednią, były bardzo wyrównane i za zwyczaj dopiero lepsza kondycja fizyczna w trzeciej rundzie przynosiła decyzję. Bokserzy Szwajcarji mają więc wszelkie dane, aby po uzupełnieniu braków kondycyjnych odegrać poważną rolę w boksie europejskim.

Faerber wypunktował łatwo Stoechliego, Rappsilber pokonał Bandlego, przyczem Szwajcar miał przewagę w dwu pierwszych rundach, Kaestner po dwu rundach defenzywy, dopiero w trzeciej rundzie nagłym atakiem pokonał Zurflueh. Schmedes wypunktował gładko Raesa, Murach znokautował w pierwszej rundzie Gerbera. Jedyne zwycięstwo szwajcarskie wywalczył von Buehrer, mimo, że w pierwszej rundzie Stein posłał go na deski, Bernloehr po pięknej walce pobił Grafa. Wreszcie Schnarre pewnie wygrał z Buerginem.

Kryzys tenisu w Krakowie?

Ten kto obserwować mógł kilka lat temu mecze Lieblinga z Sibą, Horaina z Macenauerem, Tarłowskiego z Metaxą, nie mówiąc już o grach Dubieńskiej, Jędrzejowskiej czy Pozowskiej może się obecnie po mistrzostwach okręgowych zapytać tylko w ten sposób: co się stało z krakowskim tenisem? Turniej ostatni trwał tak długo jak..., w Forest Hills, gdyż organizatorowie stanęli na równie niskim poziomie jak zawodnicy i udowodnił, że prawdziwego tenisisty w Krakowie niema.

Pod nieobecność Horaina, który ostatnio zupełnie nie trenował, mistrzostwo zdobył Ogrodziński z Cracovii. Ogrodziński został dopiero na wiosnę reamatoryzowany i zapowiada się jako zawodnik, którego maximum możliwości równa się mniejwięcej 8 miejscu w Polsce. Wprawdzie liczy on dopiero 23 lata, ale technika gry wymagałaby u niego zasadniczych „przeróbek" tak, że wobec braku trenera nie można się wielkich postępów spodziewać. Mimo iż zawody te były dopiero IV turniejem w jego karjerze wykazał Ogrodziński w każdym razie wielką poprawę jeśli chodzi o dokładność i spokój w grze. Prócz jakich 7 graczy w Polsce nikt go dzisiaj już nie może zlekceważyć.

Herbst, który był właściwie typowany na I nagrodę zawiódł, przegrywając z Lechnerem, a ten w dramatycznym finale prowadził 6:4, 7:5, 6:6 i miał meczową piłkę. Zupełna ciemność zmusiła graczy do przerwania, a w następnym dniu Ogrodziński zdobył seta, czwartego wygrał gładko i po krótkim oporze rozstrzygnął i piątego na swoją korzyść. Karjera Lieblinga w polskiej ekstraklasie zakończyła się definitywnie przegraną 6:1, 6:3 z Ogrodzińskim, który również wykończył i zeszłorocznego mistrza Edera.

W juniorach AZS święcił jedyny sukces, zajmując przez Skoczyńskiego i Pogonowskiego dwa pierwsze miejsca. Wątpliwe jednak czy zdobyliby oni honorowego gema u Kurmana lub Tłoczyńskiego II.

Najgorzej przedstawia się klasa pań, bo tu nie można było zauważyć ani dokładności, ani wogóle czegoś co możnaby nazwać uderzeniem tenisowem. Zupełny brak nowych sił spowodował że pp. Bielecka, Blanksteinowa i Parafińska zajęły pierwsze miejsca, chociaż grają gorzej, aniżeli 6 lat temu.

Gra podwójna była humoreską, bo Herbst z Lieblingiem po 4 rundach w. o. zmierzyli się z Ogrodzińskim i Bieleckim. Ci ostatni przebyli „tylko" 3 rundy w. o., bijąc w ten sposób w półfinale Czyżowskiego, Horaina. AZS wniósł jednak protest, twierdząc słusznie, iż niedopuszczalnem jest skreczowanie aż 3 par w jedno popołudnie. Wobec tego, iż w mixcie finał odbył się w. o. jedyna właściwie ciekawa gra podwójna nie doszła do skutku i Herbst z Lieblingiem, którzy musieliby dać wszystko ze siebie, aby pobić Horaina i Czyżowskiego, bawiąc się, zdobyli I nagrodę. Bielecki, który wygrał mistrzostwo seniorów, unikał w doublu siatki jak ognia i piorunującemi drajwami a la Tarłowski trafiał jednak częściej w out aniżeli między przeciwników.

Najsłabiej wypadł z klubów uczestniczących AZS. Odrazu widać, że tak jak cały tenis krakowski znajduje się w dekadencji dzięki „śpiącemu" okręgowi i za absencję w grach pojedyńczych Horaina, Czyżowskiego, Ciężaka i Navratila winić można przedewszystkiem klub, który mimo subwencyj absolutnie nic nie robi.

Stosunki panujące w podwawelskim tenisie wymagają radykalnego uzdrowienia, bo naprawdę szkoda, aby okręg, który zagrażał ongiś Warszawie zeszedł zupełnie na marne.

Wynik finału singla 4:6, 5:7, 8:6, 6:1, 6:2 dla Ogrodzińskiego, double 6:3, 1:6, 6:3, 6:3 dla Herbsta, Lieblinga.

— *ja* —

Mecz z Rumunją niepewny!

RUMUŃSKIE PERYPETJE PZPN. MECZ TRENINGOWY WE LWOWIE.

Jak wiadomo ma się 3 listopada odbyć w Bukareszcie mecz piłkarski Polska — Rumunja. W sfinalizowaniu imprezy tej wyłoniły się nagle trudności. Polegają one na tem, że Rumuni, którzy w myśl zobowiązań mają wypłacić PZPN 7 tysięcy złotych z złocie, proponują wypłatę w walucie rumuńskiej po kursie oficjalnym, co w rzeczywistości zmniejszyłoby sumę prawie o 50 procent.

Ponieważ P. Z. P. N., gdy chodziło o sprawy finansowe, wywiązał się bez zarzutu w stosunku do Rumunów (w ub. roku) spodziewać się należy, że Związek Rumuński dołoży starań, by usunąć przeszkodę, jaka wyłoniła się niemal w ostatniej chwili.

O ileby Rumuni uparli się, mecz nie dojdzie do skutku, co równałoby się zapewne przerwaniu stosunków piłkarskich z Rumunią, zmontowanych z trudem po długim czasie.

Niezależnie od pertraktacyj z Bukaresztem PZPN zajmuje się naturalnie sprawą przygotowania reprezentacji. M. in. przewidziany jest w czwartek 31 listopada mecz treningowy reprezentacji polskiej z reprezentacją Lwowa we Lwowie, skąd nastąpiłby bezpośrednio wyjazd do Rumunji.

BELGJA CHCE GRAĆ 16. II.

Polski Związek Piłki Nożnej otrzymał z Belgji propozycję rozegrania meczu piłkarskiego Polska — Belgja (odwołanego spowodu żałoby narodowej Belgów) dnia 16 lutego 1936 r.

P. Z. P. N. sprawy jeszcze nie rozpatrzył. Istnieje jednak możliwość zaakceptowania tego terminu, gdyż w myśl uprzednio ustalonego planu mają piłkarze reprezentacyjni przechodzić w ciągu zimy zaprawę i w projekcie są nawet mecze z drużynami okręgów niemieckich.

Mecz z Belgją leżałby w tym wypadku po linji zamierzeń i prac wyszkoleniowych naszej reprezentacji piłkarskiej przed turniejem olimpijskim.

Majchrzycki zdyskwalifikowany został przez P.Z.B. na rok — jak podaje się w komunikacie — za usiłowanie czynnego znieważenia zastępcy kierownika drużyny olimpijskiej.

Jóźkowiak, bokser inowrocławskiej Cujavii, który walczył w Katowicach z zawodowcami, uznany został za zawodowca, podobnie jak p. Ermanowicz, który te zawody sędziował.

O mistrzostwo drużynowe poznańskiego okręgu w boksie w klasie A walczy w sobotę poznańska Warta w Inowrocławiu z Goplanią, w niedzielę poznański Sokół z HCP.

W tabeli prowadzi Warta, która w dwu spotkaniach zdobyła 4 punkty i 28:4 punkty z walk, bijąc Stellę Gniezno 14:2 i HCP 14:2. Na drugiem miejscu znajduje się Sokół Poznań, również 4 punkty po dwóch spotkaniach i 20:12 punktów za walki. Sokół pokonał Cujavię 10:6 i Goplanię 10:6. 3. HCP 2 spotkania, 2 punkty, w.o. ze Stellą 14:0. 4. Goplanja jedno spotkanie 0 pkt., 5. Cujavia 1 spotkanie 0 pkt., 6. Stella 2 spotkania, 0 pkt.

Biuletyn tygodniowy z prowincji

INOWROCŁAW. Doroczne święto sportowe Goplanji obfitowało w szereg imprez. Pięściarze spotkali się z drugą drużyną Warty poznańskiej o mistrzostwo drużynowe okręgu i ulegli 6:10. Walki stały na miernym poziomie, przyczem niemile zdziwiła chaotyczność pięściarzy Warty. Wyniki: Kozłołek (W) wygrywa przez techn. k. o. z Nawrockim (G), Łada (G) zwycięża na punkty Dutkiewicza (W), Vogt (W) zyskuje w. o., Wolniakowski II (W) zwycięża przez techn. k. o. Rantowskiego (G), Kruszyna (W) zostaje zdyskwalifikowany za nieczystą walkę pomimo olbrzymiej przewagi punktowej w spotkaniu ze Stubem II (G), Florysiak (W) wygrywa na punkty z Ceglarskim (G), Karpinski (W) zwycięża Stubego I (G) z powodu dyskwalifikacji, a Puszczykowski (G) zyskuje punkty w. o. z braku przeciwnika.

W zawodach lekkoatletycznych zwyciężył na 100, 200 i 400 m. Białcjewski (G) w czasie 11.4 (?), 25.6 i 59.4 sek., 800 m. — Lalik (Gw. Bydg.) — 2:11.6, kula i dysk — Wolender (G) — 10.67 m. i 30.55 m., w biegu na 5 km. zdobył puhar przechodni po raz trzeci na własność Kuligowski (Sokół — Fordon) w czasie 16:15 przed Drogokupcem (G) i Marczewskim.

W zawodach piłkarskich o puhar przechodni zwyciężyła Goplanja w spotkaniu z Cujavią 2:1 (2:1). Bramki dla Goplanji: Dombek, dla Cujavii Kolas. Sędziował p. Mruk.

PRZEMYŚL. Czuwaj — Ognisko (Jarosław) 5:0 (2:0). O mistrzostwo Ligi okr. Bramki: Dmytryszyn 3 i Dobrowolski 2. Sędziował p. Kwieciński ze Lwowa, który usunął z boiska Rubina (Ognisko). Legjon (Tarnopol) — Hagibor 3:1 (1:0). O wejście do klasy A. Gra przez cały czas ostra. Sędzia p. Dalecki, dobry.

Błyskawiczny turniej siódemkowy. Wyniki: Polna — Ruch 0:0, A. K. S. — Polonja III 1:1, Ruch — S. K. S. „28" 0:0, Czuwaj III — Polonja III 1:1, Elektrownia — Polna 2:0, Czuwaj III — A. K. S. 1:0, S. K. S. „28" — Orzeł 2:0, Polonja II — Ruch 3:2, Polna — Czuwaj III 1:1, Elektrownia — Orzeł 0:0, S. K. S. „28" — A. K. S. 2:0.

Druga runda turnieju nastąpi w sobotę i niedzielę 19 i 20 b. m.

Turniej siatkówki i koszykówki panów o mistrz. Przemyśla został definitywnie ukończony. Mistrzostwo w obu grach zdobył bezapelacyjnie Czuwaj z Przemyśla, który w finale pokonał Polonję w siatkówce 2:1 (15:6, 12:15, 15:13), zaś w koszykówce 56:14 (25:8). Najlepszymi zawodnikami z Czuwaju okazali się: Dmytryszyn, Wagner, Gottlieb, Snopek i Wacek, z Polonji: Mochnacki i Myśliwiec, z Hagiboru Hoffner i Galler.

LUBLIN. Hakoach — Wieniawa 2:1 (0:0). Sędziował p. Oppenheim. Hakoach — Makkabi (Chełm) 2:1 (1:1). Sędziował dobrze p. Moskal.

PKS zgłosił próby pobicia dwu rekordów okręgowych w sztafetach: olimpijskiej i szwedzkiej, które w rezultacie udały się. Sztafeta 400 x 300 x 200 x 100 w składzie: Markiewicz, Goździk, Gorczyński, Kaniewski uzyskała czas 2:21,5, ustanawiając rekord lepszy od poprzedniego o 2 s. W tym samym składzie w biegu 100 x 200 x 400 x 800 uzyskała czas 3:57, również ustanawiając nowy rekord, lepszy od poprzedniego o 5 s.

Matyjaszczyk (PKS), liczący 35 lat, ustanowił pierwszy rekord OZLA w biegu 15 km. uzyskując wynik 55:05,8.

Z wyników zawodów lekkoatletycznych wewnętrznych gimnazjum im. Vetterów zanotowaliśmy: 100 mtr. — Turczynowicz 12,2, skok wdal 5.43, wzwyż 1.60 — Kwasieborski, pchnięcie kulą 9.43 — Golewski.

Turniej błyskawiczny siatkówki przyniósł zdecydowane zwycięstwo AZS-owi, który wygrał wszystkie spotkania, 2) KSZS punktów 6:2, 3) Unja — 4:4, 4) Hakoach.

Turniej tenisowy o puhar ś. p. d-ra Jana Arnsteina wygrał Moskal, zdobywając poraz pierwszy piękny puhar przechodni i tytuł najlepszego tenisisty. Wyniki: Moskal — Bojarski 6:1, 6:3, 6:0, Moskal — Smoleński 6:2, 6:1, 6:4, Moskal — Gromkiewicz 6:2, 6:2, 6:0.

Trójmecz bokserski na fundusz trenera z udziałem PKS, Klubu Sportowego ZS i Hakoachu dał PKS-owi 5 pkt., Hakoachowi 5 i KSZS 4 punkty. Zwyciężyli: Bersztel (Hakoach) — Himmelbluma (Hakoach). Czerwiński (KSZS) — Fuksman (Hakoach) remis, Orłowski (PKS) — „Czarnego" (IKS), Iwanowicz (KSZS) — Kozaka (KSZS). Sędziowali w ringu dobrze na zmianę pp. por. Kaja i mgr. Szufel.

LESZNO-POZN. Polonja — Preussen Glogau (Niemcy) 3:3 (3:1). Bramki: Kwiatkowski (2) i Jankowiak, dla Niemców Ober, Vogel i Staś. Spotkanie rewanżowe: 6:2 (0:2) dla Polonji. Bramki: Kwiatkowski (4), Jankowski (2), dla gości Vogel i Ober. Sędziował p. Perzak. Sokół — K. K. S. Kościan 2:1 (0:0), mistrz. kl. B. Bramki: Tomczyk i Tasiemski, dla pokonanych — Majchrzak. Sędziował p. Kumowski.

POŚWIĘCENIE STADJONU MIEJSKIEGO im. gen. Konarzewskiego odbyło się przy udziale gen. Rupperta, gen. Knoll-Kownackiego, d-cy O. K. VII, gen. Włada, d-cy 14 dyw., oraz płk. Kilińskiego z P. U. W. F. Odsłonięcie pomnika gen. Konarzewskiego dokonał d-ca O. K. gen. Knoll-Kownacki. Również odbyły się zawody lekkoatletyczne oraz pokazy P. C. K., rowerzystów i tańce.

Wyniki: 4 x 100: gimn. Rydzyna. 110 przez płotki: 1) Bańkowiak (Sokół-Leszno) 16 sek. 1500 m.: 1) Gąsowski (Gimn. Rydzyna). Trójbój: 1) Sokół-Leszno 2.684 pkt. Koszykówka: Druż. 55 Pozn. p. p. — Seminarjum Leszno 11:7 (5:2). Szczypiorniak Gimn. Rydzyna — Gimn. Leszno 6:2 (4:2.

TARNÓW. Tarnovia — Jutrzenka 8:1 (6:1). O mistrz. kl. B. Na specjalne wyróżnienie w Tarnovii zasługują Krawczyk, Klimek i Donnersberg. Bramki strzelili: Krawczyk (5), Jachimek, Witek, oraz samobójcza, a dla Jutrzenki Garncich. Sędziował skandalicznie p. Frodyma. Metal — Mościce 3:2 (0:1). Bramki: Rużanka 2 i Kornaus, dla pokonanych Wolanin i Zygman (karny). Sędziował dobrze p. Seidner z Krakowa. Tarnovia Ib — Gwiazda 4:1. Mistrz. kl. C. Sędziował dobrze p. Krupa. Mecz Sandecja—Samson nie odbył się.

PŁOCK. Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Zw. Strzeleckiego powiatu płockiego dały wyniki: 100 m. Koźbiał (Borowiczki) 12.6 s.; 400 m. Matusiak (Płock) 60 s.; 1500 m. Lewandowski (Borowiczki) 4 m. 55 s.; wdal Ciesiulski (Płock) 5 m. 40 cm.; wzwyż Szustak (Borowiczki) 1 m. 50 cm.; dysk Matusiak (Płock) 29 m. 31 cm.; kula Matusiak (Płock) 10 m. 16 cm.; oszczep Matusiak (Pł.) 42 m. 49 cm.; granat Matusiak (Pł.) 75 m. 70 cm.; siatkówka Nieglasy — Płock 15:8, 15:13 (2:0); w biegu naprzełaj 3 km. zwyciężył Bodal (Zw. Strz.) 11 m. 50 s., 2) Bor (PPW) 13 m. 52 s., 3) Idzikowski (Jur) 13 m. 14 s.

ZGIERZ. Sokół — Tur (Ozorków) 9:0 (5:0). Łupem bramkowym podzielili się: Bryszewski 3, Kałużyński 2, Mamiński II 2 i Jakubowski 2. Wyróżnił się Wesołowski. Sędzia p. Bryszewski zadowolił. Przybyłowianka — Makabi 2:2 (1:1), mistrz. kl. C. Bramki zdobyli: Lewandowski i Kurowski, oraz Beer i Wejnkranz dla Makabi. Wyróżnił się Lewandowski z Przybyłowianki i Szapszowicz II z Makabi. Orlę (Ozorków) — Boruta 1:0 (0:0). Mistrz. kl. C. Bramkę zdobył Kowalczyk. Wyróżnił się Lelewski. Sędzia dobry.

Mistrzostwo koszykówki: Orlę — K. S. M. 8:6. Sędziował p. Majer. Orlę — Boruta 8:4. Ż. K. S. — Boruta 14:10, oba mecze prowadził p. Cylke Ktem.

SOSNOWIEC. Czeladzki K. S. — Policyjny K. S. 3:1 (1:0). Mistrz. kl. A. Bramki zdobyli: Geisler (2) i [illegible], dla [illegible] — Drożniak. Sędziował p. A. Trzmiel doskonale. Czeladzki rez. — Policyjny rez. 7:0 Sosnowiec — Czarni 6:0 (2:0). Mistrz. kl. B. Sensacyjna porażka Czarnych. Sędziował p. Morgała słabo.

BĘDZIN. Hakoach — Zagłębianka 3:3 (1:1) Mistrz. kl. A. Pierwszy punkt mistrzowski niebieskobiałych. Bramki dla Zagłębianki: „Kiwaluk" (2) i Kwapisz z karnego, dla Hakoachu — Rozen I, Siwek III i Helberg. Sędziował p. Grabiński energicznie. Zagłębianka rez. — Hakoach rez. 3:0 (1:0). Sędziował p. Nowak nieszczególnie. Dąbrowa—Gwiazda 4:0 (1:0). Mistrz. kl. B. Brutalna gra Dąbrowy. Bramki: Snopek (2), Kozdroń i Jamróz. Sędziował p. Pietrakowski bez zarzutu. Cynkownia — Cyklon (Rogoźnik) 3:0 w. o.

DĄBROWA GÓRNICZA. Zagłębie — Sarmacja (Będzin) 3:1 (0:1). Mistrz. kl. A. Bramki dla gospodarzy: Banasik, Skubek i Cabaj z karnego, dla Sarmacji — Cichoń B. Sędziował p. Fiszel b. dobrze. Zagłębie rez. — Sarmacja rez. 2:2 (1:1). Bramki dla Sarmacji: Rączka i Winsztal. Sędziował p. Potok doskonale.

CZELADŹ. Unja (Sosnowiec) — Brynica 5:3 (1:2). Mistrz. kl. A. Niezasłużona porażka Brynicy. Bramki dla Unji: Dudek, Nowak, Słota, Gwóźdź i Leppich oraz „Edo" (2), Kopeć I dla Brynicy. Sędziował p. Salomończyk dobrze. Unja rez. — Brynica rez. 2:2 (0:1). Sędziował p. Latos bez zarzutu.

GRODZIEC. Solvay — Płomień (Milowice) 4:2 (3:0). Mistrz. kl. A. Z trudem wywalczone zwycięstwo zespołu fabrycznego. Bramki dla miejscowych: „Żebosz" (2), Malcherczyk i Siłko, oraz Bartosz — obie dla Płomienia. Sędziował p. Wierzbicki nieszczególnie. Solvay juniorzy — Jedność (Grodziec) 4:0 (2:0).

GOŁONÓG. Saturn (Wojkowice Komorne)—T. U. R. 7:0 (4:0). Mistrz. kl. B. Niespodziewane zwycięstwo Saturna. Sędziował p. Cupiał niżej wszelkiej krytyki!

NIWKA. Związek Strzelecki (Sosnowiec) — Strzelecki K. S. 2:1 (1:0). Mistrz. kl. C. Sędziował p. Resener możliwie.

Na Pomorzu

TORUŃ. Hazena: K. P. W. Pomorzanin — Gryf 8:6 (4:3). O puhar miejsk. kom. W. F. Ping-pong: K. S. M. (Mokre) — K. P. W. (Toruń) 6:4.

BYDGOSZCZ. W finale o drużynowe mistrzostwo Pomorza w lekkiej atletyce, panie grudziądzkiego Sokoła pokonały Sokół żeński z Bydgoszczy w stosunku 231,5:140,5 pkt. Bydgoszczanki bez Książkiewiczówny nie były groźne. Dla Sokoła z Grudziądza najwięcej punktów zdobyła znana dyskobolka — Gackowska, która zajęła wszystkie pierwsze miejsca w rzutach i Wiśniewska, triumfatorka skoków i biegu przez płotki.

Zorganizowany przez Pom. O. Z. L. A. „Dzień sztafet" przyniósł następujące wyniki: 4 x 100 m.: 1) Sokół I w czasie 47.3. 10 x 100 m.: 1) Sokół I, czas 2:01,4 jest nowym rekordem Pomorza. Szwedzka: 1) Sokół I 2:11.8 (rekord Pomorza), 3 x 1000 m.: 1) „Czotnicy", czas 9:12,3. W czasie tych zawodów, Wieckowski, w specjalnie zgłoszonej próbie, pobił rekord Polski w młocie, zbliżając się do 42 m. Nowy rekord wynosi 41,85 m.

Ubiegłej niedzieli z okazji „Dnia Pom. O. Z. P. N." odbyły się dwa mecze piłkarskie. W pierwszym „Polonia" zwyciężyła reprezentację pozostałych klubów Bydgoszczy 2:1 (0:1). Bramki dla „Polonji": Jagniewski (2), dla reprezentacji — Ziółkowski. W drugim meczu Okręgowe Kolegjum Sędziów pokonało Zarząd Pom. O. Z. P. N. 2:1. Bramki dla „Sędziów": Przybysz i Konieczka, dla zarządu Michalik.

WEJHEROWO. Union (Odynia) — Strzelec 5:1 (3:0). Bramki: Bolat 4, Woźniak 1, dla wejherowian Flotzka z karnego. Sędzia p. Gniech popełnił wiele błędów. Gedanja — T. G. S. Sokół 3:0 (1:0). Bramki dla gdańszczan Wolff, Grinsman i Potrykas. Sędzia p. Gniech.

GDYNIA. Turniej tenisowy o mistrzostwo i puhary miasta Gdyni dał wyniki w finałach: Lautner — Ławenda (obaj K. S. Gdynia) 4:6, 6:4, 6:2, 6:3; Palica M. (W. — Sołtysik, Palica J. 6:2, 6:2; Reymanowa — Dostatniowa 6:4, 6:3; Dostatniowa, Ławenda — Bodermanowa, Lautner 6:2.

Marynarka Wojenna — S. K. S. Starogard 10:3 (5:0). W ataku brylował Piątek (K. S. Chorzów). Bramki dla marynarzy: Piątek 3, Wosiński 2, Wrześniewski 2, Małkowiak 2, Grenda. R. K. S. Bałtyk — Orlę (Orłowo Morskie) 9:0 (3:0). Bramki: Gurlicki, Gunera, Ruciński i Derda po 2, Szymanek. Sędzia p. Ogiński. Bałtyk II — Orlę II 5:4. Bramki: Baumert 3, Wiereński 2 (Bałtyk), Tomalak 2, Schön 2 (Orlę). Sędzia Werner. Nadmorski K. S. — Bałtyk III 1:1. K. S. Rezerwa — K. S. Błękitni 3:1 (3:0). Zwycięstwo nad Błękitnymi padło ze strzałów Baczewskiego, Michalskiego i Kowalewskiego, dla Błękitnych strzelił Bachur. Sędzia p. Zając b. dobry. Rezerwa II — Błękitni II 1:1 (0:0). Sędzia p. Zminkowski.

W Gdyni bawiła 2 dni Walasiewiczówna, podejmowana przez powiat, instruktora W. F. Strzelec por. Jaskulskiego. Pomocy w przyjęciu p. Stelli przez miasto i zorganizowaniu zawodów, na które się zgodziła, odmówił miejski komitet W. F. w Gdyni, który pozatem nie urządził w b. r. ani jednej imprezy i wogóle śpi. Postępowanie miejskiego kom. W. F. wywołało wiele goryczy w sferach sportowych Gdyni.

GDYNIA. Gdy sportowe stają się najruchliwszym sportem w Gdyni. Ostatnio gościła tu czołowa drużyna Pomorza KPW „Pomorzanin" z Torunia. Goście zaprezentowali się jako zespół zdyscyplinowany i kulturalny o świetnej kondycji fizycznej i niezłej technice. W siatkówce wybija się wyraźnie ponad innych Betlejewski. W siatkówce zwyciężyli goście 2:0 (15:7, 16:14). Sędziował słabo p. Kurland. W koszykówce goście wygrali zdecydowanie 28:12 (12:5). Sędziowie pp. Bereśniewicz i Orzealak również nie w formie.

W dwie godziny po meczach z YMCA rozegrali torunianie zawody z KPW (Gdynia). W siatkówce zwyciężyli goście 2:1 (15:3, 7:15, 15:2). W koszykówce Toruń zwyciężył 32:21 dopiero po przedłużeniu 5-cio minutowem. Wyróżnił się u miejscowych Rakowski w obronie. Sędziował p. Wójcicki. „Szóstacy" — YMCA II w siatkówce 2:0 (15:7, 15:11), w koszykówce YMCA II 16:6 (10:0). YMCA — Szkoła Morska w siatkówce 2:0 (15:3, 15:7), a w koszykówce 23:3 (12:2).

10-ciu proroków przewidziało

wynik meczu Polska-Austrja

Mimo, że wynik meczu piłkarskiego Polska — Austrja był raczej radosną niespodzianką, okazało się, wśród naszych czytelników istnieje poważna ilość wspaniałych intuicjonistów, którzy z matematyczną dokładnością potrafią przewidzieć wszelkie niespodzianki boiskowe.

Odgadnięcie rezultatu meczu piłkarskiego, notabene z wynikiem do pauzy, jest niewątpliwie rzeczą bardzo trudną. Wie o tem dobrze każdy, kto chodzi na zawody i widzi od ilu przeróżnych czynników zależy ostateczne ustalenie rezultatu. Tu sędzia da niewiadomo za co rzut karny, tam zawiedzie bramkarz, tu kontuzjują gracza — słowem można wyliczyć dziesiątki okoliczności korygujących najbardziej nawet ścisłe wyliczenia papierowe.

Mimo to aż 10 czytelników na 462 nadesłane odpowiedzi odgadło rezultat meczu Polska — Austrja z dn. 6 b. m. bez żadnego błędu: 1:0 (1:0) dla Polski. Oto ich nazwiska:

1) p. Marjan Hertmanowski, Poznań, Nad Wierzbnikiem 31 m. 1.

2) inż. Antoni Keller, Ruda Śl., ul. Korfantego 11;

3) p. Eugenjusz Przybysz, Warszawa, Karolkowa 62 m. 27;

4) p. Tadeusz Socha, Poznań, Kolejowa 15 m. 12;

5) p. Stefan Sołtysiak, Zduńska Wola, Rynek 30;;

6) p. Antoni Swoboda, Katowice, Kościuszki 51 m. 7;

7) p. Józef Miłosz, Warszawa, Hrubieszowska 7 m. 63;;

8) p. Miecz. Maciejowski, Szczakowa, Szklarnia;

9) p. Tad. Czech, Przemyśl, Poniatowskiego 11;

10) p. Ant. Kobielusz, Dziedzice, Śląsk.

W myśl warunków konkursu, przy bezbłędnem odgadnięciu zarówno wyniku całego meczu, jak i rezultatu do przerwy, wszelkie inne rozwiązania nie wchodzą w grę, a łączna nagroda 150 zł. dzieli się proporcjonalnie między zwycięzców. Wobec tego każdy z wymienionych wyżej czytelników wygrywa po 15 złotych, które zostaną przekazane przez P. K. Ol. pod wskazanemi adresami.

Ciekawe jest, ile odpowiedzi zużyli poszczególni czytelnicy, aby wynik odgadnąć. Rekordzistą jest tutaj p. Socha, który przysłał jeden tylko rezultat. Natomiast p. Sołtysiak zużytkował w tym celu aż 20-cia odpowiedzi, a inż. Keller — dziesięć. Najczęściej jednak cyfry wypełnionych na kuponie wyników wahały się w granicach od dwu do czterech.

W rezultacie konkursu do kasy P. K. Ol. wpłynęło 231 złotych, co po odliczeniu wypłaconych nagród daje ostatecznie kwotę 81 złotych, o którą w ten sposób powiększył się Polski Fundusz Olimpijski.

Kociokwik Warszawianki

Wyprawa na Zachód nie przyniosła Warszawiance oczekiwanej moralnej satysfakcji (z zysków materjalnych zgóry zrezygnowano). Ekspedycja znalazła się w dość ciężkich warunkach, co odbiło się naturalnie na nastroju. Wysoka klęska w Brukseli była niejako dopełnieniem miarki. Nieszczęścia nie kończą się jednak na tem!

P.Z.P.N. nie udzielił Warszawiance zezwolenia na mecz brukselski, to też teraz polecił Łodze przeprowadzić dochodzenia, na jakiej podstawie rozegrano zawody z St. Gilois.

P.Z.P.N. nie przeszedł również do porządku dziennego nad sprawą Smoczka, który, mimo wezwania, nie stawił się do dyspozycji przed meczem z Austrją. Wszystkie te kwestie zostaną rozpatrzone, i o ile stwierdzone zostanie przewinienie, nie obejdzie się bez dalszych konsekwencyj!

Sprawa Warszawianki powinna stać się przestrogą dla innych klubów, by nie łakomiły się zbyt pochopnie na wyjazdy zagranicę, o ile nie mają zgóry zapewnionych warunków, umożliwiających spokojne przeprowadzenie tournee.

NIEDZIELNE MECZE LIGOWE

W niedzielę rozegrane zostaną mecze piłkarskie o mistrzostwo Ligi:

W Warszawie Polonia — Warta, sędziuje p. Rutkowski.

W Krakowie Wisła — Ruch, sędziuje p. Krukowski.

W Łodzi ŁKS. — Śląsk, sędziuje p. Trygalski.

We Lwowie Pogoń — Cracovia, sę-

Tabela rozgrywek kwalifikacyjnych o wejście do ligi śląskiej przedstawia się obecnie następująco:

1) Słowian (Katowice) 10 gier, 16 pkt., 38:11 br., 2) „22" Mała - Dąbrówka 10 gier, 12 pkt., 29:24 br., 3) Concordia (Knurów) 9 gier, 10 pkt., 30:27 br., 4) „07" Siemianowice 10 gier, 8 pkt., 19:15 br., 5) Ruch I b. 10 gier, 8 pkt, 16:26 br., 6) Hakoah (Bielsko) 9 gier, 2 pkt., 12:42 br.

Do ukończenia rozgrywek pozostał tylko jeden mecz, Concordia — Hakoah. Mecz ten zostawia jednak kwestję wicemistrza jeszcze otwartą. Dodajemy, że do śląskiej ekstraklasy wchodzi mistrz (Słowian) i wicemistrz klasy A. Pożegnali się z ligą Orzeł z Wełnowca i I.F.C. Katowice.

Optymizm olimpijski P.U.W.F.

Konferencja prasowa w Urzędzie. Głęboki referat o sporcie w szkole. Wynurzenia finansowe i organizacyjne. Nieszczęśliwe wystąpienie referatu prasowego

Jeżeli stosunek polskiej prasy sportowej jest tak życzliwy do P.U.W.F., jak to ma w istocie miejsce, świadczy to jedynie o nieprzeciętnych walorach dyrektora tej instytucji, oraz o wysoce pozytywnym stosunku polskich dziennikarzy do twórczej pracy dla państwa i społeczeństwa.

Bo gdyby nasza prasa chciała gruntować swój stosunek do P.U.W.F., mając na oku pasztety, któremi raz za razem częstuje ją referat prasowy Urzędu, mamy wrażenie, że jak jeden mąż musiałaby zmienić swój front i stanąć do wszelkich poczynań P.U.W.F. w otwartej opozycji.

Jakkolwiek dotychczas „działalność" tego referatu nie odbiła się ujemnie na propagandzie akcji P.U.W.F. wśród społeczeństwa, trzeba podkreślić, że jest to zupełnie zbyteczne prowokowanie sytuacyj, których nie pragnie ani prasa sportowa, ani tembardziej Urząd.

Niestety, ostrze zarzutów uważamy za wskazane skierować tym razem nietylko w stronę referatu prasowego P.U.W.F., lecz i jego zwierzchników.

Bo referat jest tylko referatem takiej czy innej akcji prasowej. Natomiast nadzór nad skorygowaniem samej koncepcji pana referenta i sposobu jej podania, należeć powinien właśnie do jego zwierzchnika.

Ewentualne zasłanianie się ze strony ostatniego brakiem kompetencyj w sprawach tak specjalnych jak prasa, nie przekona nikogo: tu wystarczy bowiem elementarna logika myślenia i najbardziej ogólna orjentacja we wszystkich sprawach w zakresie wymaganym przez przeciętnego inteligenta.

Tak zwana znajomość kulis pracy dziennikarskiej jest bowiem ważna i pożyteczna jeśli chodzi o sposoby dotarcia do łamów pism, o znalezienie dróg, prowadzących do skutecznej interwencji, o zorganizowanie jakiejś kampanji. Ale jeśli chodzi o takt, o umiar, o przyjemne mówienie nawet rzeczy nieprzyjemnych, o pewną dyskrecję personalną — tu potrzeba jedynie odpowiedniej dozy kultury ogólnej.

Na zagadnieniu tem zatrzymujemy się dłużej, gdyż zdajemy sobie doskonale sprawę, że referat z konferencji PUWF był mimowolnem prowokowaniem wojny, której żadna ze stron bynajmniej sobie nie życzy.

Byłoby to tembardziej bezsensowne, że jesteśmy najgłębiej przekonani, iż p. referent prasowy P.U.W.F. działa tutaj z pełnią dobrej woli i naprawdę chce jaknajlepiej. Ale dobremi chęciami podobno wybrukowane jest nawet piekło. W każdym razie dziennikarzom polskim nie wystarczają one absolutnie; co więcej — woleliby oni, aby chęci te nie oglądały nigdy światła dziennego pod żadną postacią.

Jest jeszcze w działalności referatu prasowego P.U.W.F. drugi niepokojący moment. Oto p. referent lubuje się w wygłaszaniu swych rewelacyjnych projektów i wynurzeń z całem dostojeństwem i drażniącą bezwzględnością, ex cataedra tak poważnej instytucji, jaką jest P.U.W.F. A mówi to wszystko do swoich kolegów, którzy, naogół biorąc, mają prawo do mniemania conajmniej o równorzędności swych zalet umysłowych, a bodaj do wyższości, jeśli chodzi o uzdolnienia, rutynę i działalność czysto publicystyczną.

Notabene posiadają oni jeszcze tę ogromną przewagę, że sprawy poruszane przez p. referenta Urzędu są dyskutowane przez nich zespołowo i oświetlane możliwie wszechstronnie.

Krótko mówiąc, autorytet, który daje stanowisko referenta prasowego w P.U.W.F. nie wystrcza bynajmniej, aby wygłaszać referaty drażniące i puszące się na oryginalne ujęcie tematu. Do tego potrzebny jest jeszcze wielki, ugruntowany i głęboko uzasadniony autorytet osobisty.

To też mamy wrażenie, że, o ile prasa sportowa z prawdziwem zaciekawieniem wysłuchałaby nawet krytycznej, ale wnikliwej i głębokiej oceny poszczególnych artykułów z ust. p. dyrektora Kilińskiego, o tyle tylko takt i dobra wola sprawiły, że przełknęła do końca powierzchowne i całkiem zbyteczne wynurzenia p. referenta prasowego.

Całkowity program konferencji prasowej w P.U.W.F. poprowadzonej przez ppułk. Teuchmana w obecności prezesa P. K. Ol. pułk. Glabisza i licznie zebranych reprezentantów prasy zarówno stołecznej jak i prowincjonalnej, wypełniony został — poza niefortunnem wystąpieniem prasowem — przez bardzo ciekawy i głęboko ujęty referat inż. T. Kuchara o sporcie szkolnym oraz mjr. Wojciechowskiego o akcji przedolimpijskiej P.U.W.F.

Inż. Kuchar po omówieniu ewolucji zadań szkoły w zakresie w. f., podniósł konieczność stworzenia jednolitego poglądu na cel i kierunek tej akcji, oraz nastawienia sportu tak szkolnego jak i społecznego na wychowanie młodzieży w szczytnej idei olimpijskiej.

Pozatem nadmienił on, że P.U.W.F. przekazał Min. Oświaty szereg projektów tyczących się reorganizacji zadań szkoły w zakresie w. f. w postaci tworzenia klubów szkolnych, organizowania zawodów wewnętrznych, międzyszkolnych i mistrzostw ogólnopolskich, kontaktu z klubami sportowemi, współpracy szkoły z P.U.W.F.-em, związkami sportowemi i t. d.

Mjr. Wojciechowski poruszył dwie sprawy zasadnicze. Pierwszą z nich była kwestja skomulowania szeregu związków (wioślarstwo z żeglarstwem i kajakarstwem, hokej ziemny z lodowym i łyżwiarstwem, tenis z ping-pongiem i grami sportowemi, narciarstwo z saneczkarstwem), drugą — sprawa świadczeń Urzędu na rzecz przygotowań przedolimpijskich.

Jeśli chodzi o zlanie szeregu związków, to jest to sprawa wymagająca bardzo głębokiego zastanowienia się. Mianowicie należy sobie jasno zdać sprawę ile miejsca w koncepcji tej zajmują kwestje finansowe, a ile dobro samej sprawy. Bo mamy wrażenie, że podobieństwo optyczne pewnych działów sportu nie uprawnia jeszcze do narzucania im wspólnych kierowników i kancelaryj. Taksamo należy brać poważnie pod uwagę, że w związku z akcją P.U.W.F. wszerz, kadry sportowców zorganizowanych będą się stale powiększały, a wtedy trzeba będzie rozbudowywać pod względem ilości pracowników nawet związki istniejące obecnie, zajmujące się wyłącznie poszczególnemi działami sportu.

Koncepcja szefa w. f. i sportu P.U.W.F. kryje jeszcze jedno niedomaganie: osłabia mianowicie swobodę działania i wypowiadania się sportu społecznego na forum Z. Z., oraz grozi poważnemi konfliktami wewnątrz związków, gdzie w zależności od osób, jeden dział sportu mógłby być forytowany z krzywdą drugiego.

Pozatem koncepcja ta organizacyjnie wygląda na chęć sztucznego ulepienia tworów stojących pośrodku drogi między Związkiem Związków, t. j. instytucją mieszczącą w sobie wszystkie związki sportowe, a poszczególnemi związkami, reprezentującemi rozmaite działy sportu. W łonie Z. Z. mamy już i tak trzeci jeszcze typ reprezentowany przez Związek Strzelecki i Sokół i wiemy dobrze, ile wykonuje się wysiłków, aby wreszcie uporządkować statuty sportowe tych organizacyj.

Moment finansowy jest niewątpliwie ważki, tembardziej, że P.U.W.F. tak wiele ma tutaj do powiedzenia. Ale cyfry wykazujące, że tylko 10 związków wydało w ciągu roku 71.000 zł. na swe wydatki organizacyjne, nas bynajmniej nie przeraża. Stanowi to wszystkiego niecałe 600 złotych miesięcznie na związek, przyczem przypuszczamy że w sumie tej mieszczą się takie pozycje jak druki, portorja, koszt telefonu, pensja personelu, a może nawet i komorne.

Jeśli chodzi o sprawy świadczeń P.U.W.F. na przygotowania przedolimpijskie, to referat p. mjr. Wojciechowskiego wypadł bardzo optymistycznie. Cieszymy się z tego niezmiernie, taksamo zresztą jak z parokrotnie podkreślanej ścisłej współpracy Urzędu z Z. Z. i P. K. Ol.

Ale nie możemy zapominać, że popierwsze szef w. f. i sportu P. U. W. F. w interwale między 1 stycznia a 1 kwietnia, t. j. terminem uchwalenia nowego budżetu państwowego będzie na cele olimpijskie dysponował conajwyżej minimalnemi sumami, a podrugie — jest jeszcze pytaniem, czy sumy wstawione na cele olimpijskie przez Urząd uzyskają aprobatę miarodajnych czynników.

Tak czy owak wydaje się nam, że przygotowania przedolimpijskie od stycznia do kwietnia r. 1936-go będą mogły być prowadzone niemal wyłącznie za pieniądze społeczne, zebrane przez Polski Komitet Olimpijski.

To też rozpoczęcie naprawdę gorącej akcji zbiórkowej na Polski Fundusz Olimpijski, naszem zdaniem, ani na chwilę nie straciło na aktualności. Nie straciło tembardziej, że ambicją sportu społecznego winna być choćby pod tym względem samowystarczalność, będąca najlepszym wykładnikiem potęgi idei sportu wogóle, a sportu olimpijskiego w szczególności.

Jeśli chodzi o cyfry, to według mjr. Wojciechowskiego PUWF wydał dotychczas ogółem na pomoc dla związków na przygotowania do Olimpjady (kursy, obozy, wyjazdy zagraniczne, trenerzy, sprzęt) 132.000 zł.

Dodając do tego koszty około 70.000 zł. asygnowanych na ten cel przez P. K. Ol., wydać się może, że jest to suma bardzo wielka.

Ale bądźmy spokojni: przedewszystkiem większość tych świadczeń poszła jednak na pracę ogólną poszczególnych związków, pracę coprawda nastawioną na zwrotnicę olimpijską, ale niezbędną nawet, bez Olimpjady. Bo przecież normalny tok postępu nie może być gwarantowany bez ćwiczenia, bez sprzętów i trenerów, bez sprowadzania poważnych przeciwników i wysyłania polskich zawodników za granicę. Dziś na całą tę akcię nalepia się etykietę olimpijską, wczoraj i jutro nazywałoby się poprostu pracą wwyż, pracą bezcenną dla propagandy idei sportu, pracą, bez której w. f. nie znalazłoby nigdy naprawdę szerokich i mocnych podstaw w sercach młodego pokolenia.

Weterani ringu

Jak długo można być bokserem?

Pięściarstwo jest niewątpliwie jednym z najbardziej ostrych sportów. Czasami jeszcze dziś odzywają się tu i ówdzie głosy (np. u nas), że boks nietylko wyczerpuje organizm, ale wprost rujnuje, drze na szmaty mięśnie, skraca życia.

Żadna opinja nie rodzi się ot tak, z niczego, w każdej znajduje się jakaś cząstka prawdy. Ale tylko cząstka. Ludzie twierdzący, że uprawianie pięściarstwa jest wręcz zabójcze, nie mają racji tak, jak i fanatyczni entuzjaści rękawic, uważający boks za sport najbardziej „życiodajny". Prawda, jak zwykle, leży pośrodku.

Pięściarstwo dostępne jest jedynie i wyłącznie dla ludzi absolutnie zdrowych. To raz. A po drugie wstępujący w ring zdrowy i silny człowiek, musi być należycie przygotowany technicznie, aby nie spełniał nieszczęsnej roli worka, w który przeciwnik może ładować każde uderzenie. Nie walka pięściarska jest zabójcza, a zabójcze jest wysyłanie w bój ludzi niedostatecznie przygotowanych. W takich wypadkach, zdarzających się, niestety, dość często, nie należy się dziwić, jeśli między sznurami pojawia się Nieszczęście.

Mężczyzna zdrowy, silny i wnoszący do walki odpowiedni zapas wiedzy bokserskiej, nie jest narażony na niebezpieczeństwo. Boks jest dla ludzi bez felerów i ci, przeznaczeni doń i wybrani, potrafią wytrwać na arenie nie lata, a całe dziesiątki lat i dożywają później, zdrowej starości.

Mówi się często, że 30 lat to kres karjery pięściarskiej, że potem słabnie rozbite w wielu bojach ciało i załamuje się duch. Niedawno mówiliśmy o najdłużej królujących mistrzach świata. Przypomnieliśmy wieloletnie panowanie Jimmy Wilde'a, Sullivana i innych. Zabierzmy się znów do statystyki, przejrzyjmy nową tabelkę.

Przedstawiam 11 pięściarzy, którzy wytrwali w ringu po 20 i więcej lat. Fitzsimmons, Johnson, Lavigne, Walcott i Dixon byli mistrzami świata, pozostali należeli do extraklasy. Popatrzmy na cyfry. Większość z wymienionych wstępowała na arenę między 16 i 18 rokiem życia, przy wycofaniu się tylko Choynski i Dixon mieli po 36 lat, reszta więcej. Walki w tych czasach (w tabeli nie znajdują się współcześni pięściarze) rozgrywano w 20 i 25 rundach, praca w ringu wymagała większych niż dziś zasobów energji i siły. A jednak wytrzymali wszyscy po dwa dziesiątki lat, Johnson nawet dwa i pół dziesiątka, a bohaterski Fitz niemal lat trzydzieści!

Jaka była tajemnica ich pięściarskiej długowieczności? Ta, o której wspominałem na samym początku. Byli silni, zdrowi, odpowiednio przygotowani do swojej pracy. Byli ludźmi, przeznaczonymi do boksu.

NAZWISKO	Rozpoczął karjerę mając lat	Skończył karjerę mając lat	Walczył lat
Fitzsimmons Bob . . .	18	47	29
Johnson Jack	21	46	25
Flynn Jim	22	44	22
Lavigne George	16	38	22
Langfort Sam	16	37	21
Maher Peter	19	40	21
Walcott Joe	18	39	21
Burns Tommy	19	39	20
Choynski Joe	16	36	20
Dixon George	16	36	20
Mc Coy Kid	18	38	20

Pięściarzy, którzy walczyli po kilkanaście lat było tak wielu, że niesposób zamknąć ich nazwisk nawet w kilka razy większej tabeli. Wymienimy tylko niektórych, bardziej znanych:

Georges Carpentier i Tommy Ryan boksowali w ciągu lat 19. Wspaniały murzyn Joe Gans, jeden z najświetniejszych mistrzów świata wagi lekkiej, startował przez całe 18 lat, a przekroczyłby napewno grubo dwa dziesiątki, gdyby nie mordercze robienie wagi, które w konsekwencji doprowadziło go nietylko do utraty tytułu, ale i przedwczesnego zgonu. 17 lat walczyli Jim Corbett i Jack O'Brien; szesnaście — Johnny Kilbane, Owen Moran, Freddie Welsh i Eddie Santry; piętnaście — Abe Atell i Johnny Coulon; czternaście — Jim Jeffries, Mike Gibbons, Mike Mc. Tigue, Mike Schreck i John Sullivan; trzynaście — Young Corbett i Gunboat Smith, a dwanaście — „Nonpareil" Dempsey, Jack Dempsey, Benny Leonard, Jack Mc. Auliffe, Cyclone Thompson i Jess Willard.

To chyba wystarczy. Powinno wystarczyć przeciwnikom boksu, aby przestali uważać ten sport za zabójczy i zżerający ludzi szybko i doszczętnie. Nadmierni zaś entuzjaści pięściarstwa powinni uprzytomnić sobie prawdę, kilka razy tu podkreśloną, że boks jest wyłącznie dla osobników silnych i wyszkolonych. Ci tylko mogą przetrwać w nim długie lata czerpiąc z uprawiania go olbrzymie korzyści, mogą zdobywać rozgłos i champjonaty. Bokserów niedojrzałych ring oglądać nie chce, bo szkodzą nietylko sobie, ale i samemu sportowi, stają się ofiarami przeróżnych tragedyj, które bez ich udziału byłyby nieporównanie rzadsze, byłyby wyjątkowe.

Al. Reksza.

Andrzej Ługis

WIELKA GRA

Powieść z życia piłkarzy 34)

„...Jak widzisz, robię wszystko, co mogę, jednakże do tej pory nic właściwie nie wiem... Chmurecki przepadł bez wieści"...

A więc nic, znowu nic. Ani śladu Chmureckiego. Jankowski przyjął to do wiadomości tym razem bez żadnego wrażenia. Był stępiały zupełnie. Podczas śpiączki bez snu wszystkie, nawet najbardziej bliskie i ważne sprawy znajdowały się w dziwnem oddaleniu, spoglądał na nie przez grubą, matową szybę.

Trudno. Nie może znaleźć, może nie znajdzie go nigdy... Cóż robić. Był — niema. W normalnym stanie, w stanie natężonej energji i życiowego zapału, każdy list Migusza podrywał go z miejsca, podniecał, budził w nim coraz mocniejszy upór, aby za wszelką cenę odnaleźć Chmureckiego.

Teraz, w tej chwili, obojętnie spoglądał na list, podziwiając tylko przedziwną, doskonałą krągłość dużych liter...

Dzwonek u drzwi otrzeźwił go odrobinę. Dźwignął się z trudem i otworzył.

Na progu stał pan Waldemar w bonżurce z wielką czerwoną „muchą" u kołnierzyka.

— Można?...

— Proszę.

— Jakże pan prezes się czuje? Może przeszkadzam?

— Oh, nie! Trochę jestem chory, ale bardzo proszę, niech pan posiedzi u mnie.

— Chory pan? — przeraził się Klubman. — Może zawezwać doktora? Mam bardzo dobrego doktora, zaraz zadzwonię...

— Nie, nie potrzeba. Właściwie nic mi nie jest. Przejdzie...

Pan Waldemar nie dawał jednak za wygraną

— Panie prezesie, ze zdrowiem niema żartów! W wagonie był przeciąg. Z takich głupstw wynikają nieraz niebezpieczne historje.

Mimo całej gnębiącej go apatji, Jankowski uśmiechnął się. Zatroskana twarz Klubmana z czerwieniącą się pod nią „muchą" podziałała na niego dziwnie kojąco i przyjemnie.

— No, a pan jak tam?

— Ja, panie prezesie, bez przerwy myślę o wczorajszym meczu. Ten gol Kurzawy! To był majstersztyk! A Kreska! Nie mieści mi się poprostu w głowie! Taka gra, taka gra! Długo będę wspominał ten wyjazd!...

— Wspomnienia rozrzewniają, panie Waldemarze. To jest niedobre. Niech pan siada, a ja położę się trochę, eh?

— Tak, tak, pan prezes nie odpoczywał. Jabym jednak doktora... cóż to szkodzi... No, jak pan stanowczo nie chce, nie będę nalegał. Wspomnienia rozrzewniają? Piękne wspomnienia, mogą rozrzewniać, powinny. Ho, ho, wspomnienia! Kiedyś jeździło się co parę miesięcy zagranicę. Na każdy mecz międzypaństwowy. Był czas, środki na to i zdrowie...

— Pojedziemy jeszcze nie raz...

— Sztokholm, Konstantynopol, Helsingfors, Barcelona, Rzym — rozkrochmalał się nadobre pan Waldemar — wszędzie znali Klubmana, wszędzie go zapraszali jako starego przyjaciela!... To były czasy...

Jankowski spoglądał na poczciwą, rozrzewnioną twarz swego gospodarza i niespodziewanie niewiadomo kiedy zaczął się powoli ożywiać, wyrywał się z odrętwienia i przygnębienia.

— We pan co — powiedział w pewnej chwili, kiedy oczy Klubmana pod wpływem tamtych wielkich wspomnień, aż zapociły się zlekka za rogowemi okularami — niech pan wybierze się do Budapesztu z ekspedycją piłkarską Ligi!

— Jakto?...

— Zaangażuje pan przy okazji dla Piasta na przyszły sezon Ujpesti i F.T.C.!...

Pan Waldemar podniósł się szybko z fotela, odsunął okulary na czoło i wyciągnął naprzód szyję, jakby nie dowierzając sobie czy dobrze słyszy. Budapeszt? Cudny Budapeszt, stary przyjaciel sportu polskiego Fiszer — wszystko to raptem osiągalne, zupełnie bliskie?

— Ja już dawno chciałem to panu zaproponowa — ciągnął z satysfakcją Jankowski. — Wiem, że pan lubi jeździć, że pan najlepiej zna europejskie stosunki. Kto może mi lepiej załatwić umowy z Węgrami! Formalności ja załatwię z mecenasem Zgodą. On wciągnie pana na listę ekspedycji. Będą zniżki kolejowe. Klub zarobi poprostu na tej wyjątkowej okazji, jak pan będzie chciał pojechać...

Klubman stał jeszcze chwilę sparaliżowany, potem chwycił oburącz dłoń Jankowskiego.

— Panie prezesie, panie prezesie... ja... Czy pojadę?... W każdej chwili... Budapeszt... Bardzo, bardzo panu dziękuję!...

U drzwi nie rozległ się już dzwonek, a czyjeś silne pukanie.

— Teoś! Prawda, zapomniałem zupełnie, miał przecie przyjść. Niech pan prezes leży, ja go wpuszczę!...

Bajc wkroczył do pokoju, krokiem toreadora, który przed chwilą uśmiercił conajmniej dziesięciu byków. Wygolony, przypudrowany, z rumieńcami na pulchnych policzkach, jaśniał radością i werwą.

— Cześć bracie Polaku! Całe miasto mówi tylko o naszym meczu! Zrobiliśmy trochę ruchu! Bractwo wywaliło oczy nawierzch, chłopaki skaczą do góry, rozumiesz, bracie Polaku? Nawet Franciszek szarpie wąsa i patrzy zgóry, jakby sam wpakował wczoraj tego gola!...

— Teoś, jadę do Budapesztu — oznajmił Klubman.

— Tak? Poco? Kiedy?

— Razem z ekspedycją na mecz z Węgrami!

Bajc słuchał uważnie pośpiesznych wyjaśnień Klubmana i wkońcu klepnął go w plecy.

— Dobra jest! Doskonała myśl, Karolu! Waldek jedzie, i pokaże tym nowym typom z Ligi dawny fason piastowski! To bardzo dobrze zrobi dla autorytetu klubu! Pamiętaj tylko, żeby F. T. C. podpisało zobowiązanie na Sarrosiego. Bez niego mogą nie przyjeżdżać! Weź lepiej Hungarię!...

— No, no — wmieszał się Jankowski — o tem jeszcze pomówimy. Teraz trzeba załatwić sprawę Kurzawy!...

— Panie prezesie — uniósł się Klubman. — Ten chłopak jest naprawdę niewinny. Widziałem doskonale, że to Pralik sfoulował grubego beka z L.K.S-u, a Kurzawie dostało się niesłusznie. Jak chłopak mógł się nie rozżalić...

— Tak jest, bracie Polaku, odrazu ci to mówiłem, tak było jak Waldek twierdzi. Ty jednak jesteś uparty, Karolu. Kurzawa się rzucił, bo nadobitkę Walet (też nazwisko dla sędziego!) popychał go ręką!...

— Panowie, spokojnie — mitygował Jankowski. — Może on go popchnął ręką, ja nie widziałem czy to było. W każdym razie ja nie mogę dopuścić, żeby gracz bezkarnie odzywał się do sędziego: „Łapy na dół panie dżoker!" I w dodatku on trzepnął Waleta po tych łapach...

(C. d. n.).

Łyżwiarze już myślą o sezonie

Rozmowa z prezesem P.Z.Ł. p. Edwardem Nehringiem

Szybkiemi krokami zbliża się zima. Program działania ogłosili już narciarze i hokeiści, nie zabrali dotąd głosu natomiast łyżwiarze. Wybieramy się więc z wizytą do prezesa Polskiego Związku Łyżwiarskiego, p. Nehringa.

— Nasz program — mówi nam p. Nehring — w ogólnych zarysach opracowany jest już od kilku tygodni. Obecnie przystępujemy do bardziej szczegółowego opracowania.

Chwilowo na pierwszy plan naszych prac wysuwają się kwestje organizacyjno-przygotowawcze do sezonu. Tak więc obsadzamy teraz swoimi delegatami cały szereg ośrodków i staramy się o stworzenie w tych ośrodkach jak Zakopane, Kraków, Lwów, Wilno, Białystok i t. d. stadjonów lodowych. Będą to centra wyszkoleniowe dla łyżwiarzy. Równocześnie prace nasze idą w kierunku przygotowania toru lodowego Polskiego Związku Łyżwiarskiego w Warszawie, przypuszczalnie na tym samym terenie co w ub. roku, a więc na boisku Polonji. Wszczęliśmy też starania u prezydjum miasta o przydzielenie nam lodowiska w parku Ujazdowskim, gdzie chcemy stworzyć również wielki ośrodek łyżwiarski ze specjalnem uwzględnieniem łyżwiarstwa figurowego.

Z pierwszym mrozem aktualne będą sprawy czysto sportowe. A nawet i wcześniej. Bo już w najbliższym czasie wyruszyć ma na trening do Oslo kilku naszych łyżwiarzy, a mianowicie Kałbarczyk oraz panie Nehringowa i Sutyńska. Wyjazd Kałbarczyka jest zdecydowany, co do pań, to oczekujemy jeszcze odpowiedzi od międzynarodowej federacji czy kobiety będą dopuszczone do igrzysk. Jeśli tak, obie one wyjadą na przeszkolenie, które przejdą pod kierunkiem słynnego Oscara Mathiesena. Podczas mego pobytu w Oslo przyrzekł on zająć się tą sprawą.

Wyjazd dwu kobiet na przeszkolenie przedolimpijskie wytłomaczyć sobie należy większemi szansami niewiast na punktowane miejsca w Garmisch Partenkirchen. A pozatem, chcemy sobie wyrobić kilka wybitnych instruktorek łyżwiarskich.

— A jak przedstawia się sprawa z łyżwiarstwem figurowem?

— Ze względu na to, że w tej dziedzinie nie będziemy reprezentowani na Olimpjadzie, większą uwagę skupiamy na łyżwiarstwie szybkiem; „figurowców" weźmiemy do galopu później. Chcemy przedewszystkiem zebrać grupę najbardziej zaawansowanych i albo sprowadzić dla niej trenera z zagranicy albo elitę wysłać zagranicę na trening. Przypuszczalnie dojdzie do tego pierwszego, chociaż nawiązałem już rozmowy z Vivi Hulten, czyby nie chciała zaopiekować się kilku naszemi łyżwiarkami, gdy je wyślemy do Sztokholmu.

Początkowo forsowaliśmy na wyjazd na Olimpjadę parę Bilorówna — Kowalski, ale sprzeciwił się temu P. K. Ol. W zasadzie komitet miał rację, bo para ta miałaby rzeczywiście bardzo mało szans. A pozatem Bilorówna ma zdaje się naderwane ścięgno.

— A jak wygląda organizacja mistrzostw świata w jeździe szybkiej kobiet, która powierzona została Polsce?

— Historja z tem jest trochę dziwna. Kongres powierzył organizację nam, natomiast zarząd samorzutnie zmienił decyzję kongresu i przeniósł mistrzostwa do Sztokholmu, siedziby prezesa międzynarodowej federacji. Na zarządzie Polska nie jest reprezentowana, trudno więc było bronić naszego słusznego stanowiska. Musieliśmy więc zrezygnować i zadowolić się inną imprezą, jaką koniecznie chcemy w bieżącym roku przeprowadzić. Ma to być międzypaństwowy mecz w jeździe szybkiej Polska — Niemcy. Zbyt wielka różnica klasy dzieli zawodników w jeździe figurowej, aby móc i w tej dziedzinie doprowadzić do meczu, natomiast w jeździe szybkiej chcemy wystawić dwie pary pań i panów, przyczem stoczyć możemy wcale interesującą walkę.

— A praca nad rozwojem łyżwiarstwa wzwyż?

— Przeprowadzona będzie na szeroką skalę. Chcemy zmusić kluby, które posiadają sekcje łyżwiarskie do jednakowego traktowania zarówno łyżwiarstwa wyścigowego jak i figurowego, bo wszystkie prawie sekcje dotąd pracują jednotorowo; dalej wprowadzamy bezpłatne nauki jazdy na łyżwach, specjalne kursy jazdy zwykłej, następnie jazdy szybkiej oraz figurowej, kurs dla wychowawców dzieci i matek, kurs dokształcający dla sędziów, wobec zmian jakie zaprowadził ostatni kongres. Taksamo bardzo ważnym problematem jest rozwiązanie kwestji ceny łyżew. Mamy nadzieję, że się nam niejedno uda.

Maur.



BEZBRAMKOWY MECZ W POZNANIU Ł. K. S. — WARTA
Fontowicz wyłapuje centrę Króla



RUCH — POLONIA 2:0
Korniejewski wybija piłkę pięścią. Peterek naprożno skacze

Mecz Warszawa — Łódź będzie ósmem spotkaniem reprezentacyj obu miast. Czterokrotnie zwycięsko opuszczała ring ósemka Łodzi, raz mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym, w pozostałych dwu wypadkach górowała Warszawa. Kolejne wyniki: 9:5, 10:6, 4:12, 10:6, 9:7, 8:8; 6:10 dla Łodzi. Sumaryczna punktacja jest dla Łodzi mniej korzystna gdyż brzmi tylko 56:54. Ciekawe, że oba zwycięstwa odniosła Warszawa na własnym ringu, podczas gdy Łódź zwyciężała również i w stolicy. Jedynym zawodnikiem spośród obu zespołów, który walczył w pierwszym meczu (marzec 1929 r.) Warszawa — Łódź, jest Kłodas, ciężki w tej chwili reprezentant Łodzi; przed sześciu laty walczył on w w. piórkowej i zdobył pierwsze wogóle dla Łodzi punkty.

Sędzia ringowym niedzielnego meczu Warszawa — Łódź, będzie p. Leon Silberreich z Lublina.

W składzie reprezentacji Łodzi na niedzielny mecz z Warszawą zaszła już pierwsza zmiana. W wadze muszej rezerwowy Bartniak, przesunięty został na pierwszą pozycję, forma bowiem Gluby nie mogła być sprawdzona, wobec dłuższej przerwy. W czwartek zapadnie decyzja, kto będzie reprezentował Łódź w wadze półśredniej. Konarzewski będzie wybierał już tylko między Taborkiem a Aniołą — Durkowski nie wchodzi w rachubę. W czwartek wyklaruje się również sytuacja w w. koguciej, gdzie wspaniała kondycja fizyczna Gotfrieda poddana będzie specjalnym próbom.



CZARNI CHCĄ WRÓCIĆ DO LIGI
i zwyciężyli we Lwowie Dąb 2:1. Powyżej moment zdobycia honorowej bramki przez Ślązaków. Koszecki strzela mimo obrony Dziwisza i Czyżowskiego

Miła rozrywka — ale nie sport!

Popisy Barny w Warszawie

Pierwsza zakrojona na wielką miarę impreza ping-pongowa w Warszawie mogła nam wreszcie udzielić odpowiedzi na pytanie, czy tę dziedzinę można rzeczywiście podciągnąć pod pojęcie pełnowartościowego sportu. Odpowiedź wypada negatywnie, ale i jednocześnie nie potępiająco.

Gra w ping-ponga nie przyczynia się spewnością w żadnej mierze do wyrobienia takich, czy innych mięśni ani do stworzenia z zawodników uprawiających tę grę ludzi o silnem zdrowiu. Wystarczy bowiem spojrzeć na sylwetki zawodników, którzy brali udział w turnieju warszawskim, aby powiedzieć z czystem sumieniem: to nie są sylwetki sportowców. Dwaj tylko właściwie z nich Barna i Ehrlich mają doskonałe warunki do uprawiania innych sportów.

Z drugiej jednak strony nie odmawiamy ping-pongowi i jego dodatnich zalet. Moment rywalizacji, wyrobienie bystrej orjentacji, umiejętność utrzymania się w pewnem napięciu nerwowem są atutami, które ową zabawkę, czy grę towarzyską, stawiają wyżej od innych podobnych rozrywek. Dobra zaś gra doprowadzona do perfekcji graniczy już z pewnego rodzaju żonglerką i musi wywołać emocje, trwającą zresztą bardzo krótko. Tak było w czasie gry Barny. Pierwszy jego mecz z Jezierskim—zawrotne tempo, kończenie piłek z prawej i lewej strony, doskonałe wyłapywanie zza stołu atakujących piłek przeciwnika rozbudziło zainteresowanie wśród widzów. Zainteresowanie to stopniowo słabło i trzecia gra Barny nie wywołała prawie wcale emocyj. W ping-pongu jest bowiem zbyt mały repertuar uderzeń i mała rozmaitość, by móc liczyć na niespodzianki i na nowe zagrania, jakich nam naprzykład ciągle dostarcza tenis. W ping-pongu niema przedewszystkiem zagrań volejowych i już choćby przez to sposób gry przechodzi w szablon.

Barna górował znacznie nad przeciwnikami polskimi. Jego gra była, jak już zaznaczyliśmy sztuką i żonglerką, ich gra polegała na pracowitem i uważnem odbijaniu piłek i atakowaniu w odpowiednich momentach.

W pierwszym meczu Barna pokonał Jezierskiego 21:15, 21:10. W drugim secie Jezierski grał lepiej, ale przy kilkakrotnej wymianie piłek nie wytrzymywał tempa przeciwnika.

Ciekawy mecz rozegrał Barna z Finkelsteinem. Grał on początkowo w sposób wyraźnie lekceważący i Finkelstein prowadził 4:1, 5:2, 12:8. Do 18 gra była zupełnie równa, parę szybkich ataków Barny zakończyło set 21:18. W drugim wygrał bez trudu 21:15.

Z Gutkiem wygrał Barna 21:13, 21:17, przyczem tarnowianin w pierwszym secie brał bardzo słabo, w drugim dopiero się rozegrał i z 7:19 potrafił dociągnąć do 17.

Ehrlich pokonał Finkelsteina 21:11, 21:15, leworękiego Rojzena 21:19, 21:15.

Inne wyniki były następujące Gutek — Rojzen 21:16, 21:17, Gutek — Jezierski 21:10, 21:13, Finkelstein — Jezierski 21:8, 21:14, Finkelstein — Gutek 21:15, 21:15.

W zbyt słabo oświetlonej sali Ośrodka było około 150 osób, przeważnie młodzieży w wieku szkolnym.



PIERWSZA BRAMKA DLA WISŁY
na meczu z Pogonią padła z tak oryginalnej pozycji. Kopeć strzela głową obok Albańskiego.



NIEMCY — ŁOTWA 3:0
Pierwsza bramka strzelona przez Lenza, padła mimo rozpaczliwej obrony bramkarza łotewskiego



REKORD ŚWIATA
w chodzie trzygodzinnym ustanowił w Berlinie Szwab (Niemcy)



KOSZYKARZE FRANCJI I SZWAJCARJI
rozegrali międzypaństwowe spotkanie, z którego reprodukujemy emocjonujący moment

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie Zł. 7.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 3 miesięcznie, kwartalnie Zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. Zł. 0.80, poza tekstem Zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI